

Marek Florek*

Między teorią a praktyką. Ochrona dziedzictwa archeologicznego z perspektywy praktyki konserwatorskiej (na przykładach Delegatury w Sandomierzu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach)

Abstract

Florek M. 2015. Between theory and practice. The protection of archaeological heritage from the heritage management perspective (on the example of Sandomierz Branch Office of the Voivodeship Monuments Protection Office in Kielce). *Raport 10, 233-261*

The article discusses the legal, organizational and financial limitations which prevent the effective protection of archaeological monuments. A particular attention was devoted to the definition of archaeological monument, included in the Act on the protection and the guardianship of monuments, which seems to be too broad, as well as to the forms and manners of protection of archaeological monuments stipulated in that act, threats to them and real methods of counteracting them. In fact, the passive, reserve-type protection (preserving archaeological monuments in situ), in spite of the theoretical possibilities given in that scope in the Act on the protection and the guardianship of monuments, is very difficult to execute and can only be implemented in some cases. The basic form is active protection – rescue surveys conducted in advance. An issue in that scope are the provisions of the law, which clearly define the rules of financing only the rescue surveys which are carried out on sites threatened due to construction works and earthworks and fail to regulate, for example, the financing of rescue research in case of other threats or accidental discoveries of previously unknown sites. The attention was also drawn to the issues of protection of archaeological monuments which result from the unclear provisions of the Act on the protection and the guardianship of monuments and its inconsistency with other laws.

Keywords: archaeological monument, monuments protection, rescues surveys

Archeologia, przede wszystkim ta jej część, którą określa się jako archeologię konserwatorską, a więc taką, której celem głównym jest ochrona tego, co od pewnego czasu nazywa się archeologicznym dziedzictwem kulturowym, a kiedyś po prostu zabytkami archeologicznymi (na temat pojęcia dziedzictwa archeologicznego por. Z. Kobyliński 2001, 43-50), została w ostatnich kilkadziesiąt latach zdominowana przez „archeologię autostradową”. Przez to ostatnie pojęcie należy rozumieć nie tylko finansowane przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad badania ratownicze stanowisk położonych na trasach budowanych autostrad, dróg ekspresowych i obwodnic, ale również inne prace wykopaliskowe prowadzone w związku z wielkimi inwestycjami infrastrukturalnymi. Co więcej, wydaje się, że na ochronę zabytków archeologicznych, a także całą archeologię, społeczeństwo, decydenci, ale też spora część środowiska archeologicznego, patrzą przez

pryzmat „badań autostradowych”. Jest to do pewnego stopnia zrozumiałe. Tu prowadzi się największe pod względem przestrzennym badania, tu zaangażowana jest znaczna liczba badaczy, tu dochodzi do spektakularnych, a przynajmniej najbardziej nagłaśnianych odkryć, tu pozyskuje się ogromne zasoby źródeł wszystkich kategorii, tu są w końcu (a przynajmniej do tej pory były), największe pieniądze.

Kwestia sposobów finansowania badań archeologicznych stanowisk zagrożonych zniszczeniem będzie jeszcze przedmiotem rozważań. W tym miejscu można tylko zwrócić uwagę, że w intencji twórców systemu organizacji i finansowania badań „autostradowych”, miał być on nie tylko sposobem na przebadanie mających ulec zniszczeniu stanowisk archeologicznych, ale także, a może przede wszystkim, remedium na problemy finansowe archeologii jako nauki, w tym zajmujących się nią instytutów uniwersyteckich i PAN-owskich, muzeów

* Instytut Archeologii UMCS w Lublinie, Plac M. Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin, e-mail: gflorek@wp.pl



Ryc. 1. Stanowiska archeologiczne w okolicach Goźlic, pow. Sandomierz (obszar AZP 89-71). Przykład dużego zagęszczenia stanowisk archeologicznych na terenach intensywnie użytkowanych rolniczo (opr. M. Florek)

Fig. 1. Archaeological sites in the area of Goźlice, Sandomierz district (area AZP 89-71). An example of high concentration of archaeological sites on the areas of intensive agriculture (By M. Florek)

archeologicznych, a także samych archeologów. Badania „autostradowe” miały więc sfinansować nie tylko „same siebie”, ale także działalność placówek naukowych, w tym prowadzone przez nie badania własne o charakterze niekomercyjnym („naukowym”), publikacje, składnice muzealne, a także – nie oszukujmy się – godziwe wynagrodzenia samych uczestniczących w nich badaczy. Nie byłoby może w tym nic złego, gdyby nie to, że – po pierwsze, wraz z dopuszczeniem, początkowo jako podwykonawców, potem zaś jako głównych wykonawców badań, firm nastawionych głównie lub wyłącznie na zysk, zaczęło dochodzić do różnego rodzaju patologii, po drugie zaś – i nie wiem, czy to nie jest groźniejsze i bardziej brzemiennie w skutkach – jakby zapomniano, że ochrona zabytków archeologicznych to nie tylko badania „autostradowe”. Na to nałożyła się decyzja, aby z zarządzania środkami publicznymi przeznaczonymi na przedinwestycyjne badania ratownicze (a w praktyce w ogóle na czynną ochronę zabytków archeologicznych – badania ratownicze, inwentaryzację zabytków, która

przecież jest podstawą do prowadzenia jakiegokolwiek działalności konserwatorskiej) wyłączyć wojewódzkich konserwatorów zabytków. Jednym z powodów, jak się wydaje, było (jest) panujące w części środowisk politycznych i naukowych przekonanie, że urzędnik, w tym przypadku konserwator zabytków, „z definicji” nie zna się na tym co robi, decyzje podejmuje z opóźnieniem, w dodatku najczęściej błędnie, ponadto jest skłonny do korupcji. Świadectwem takiego przekonania jest np. pismo z dnia 28 grudnia 2004 roku Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ryszarda Miklińskiego, pełniącego funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków, skierowane do wojewódzkich konserwatorów zabytków, w którym czytamy m.in., że konserwator i jego pracownicy (...) *bez posądzenia o brak bezstronności, a nawet działania korupcyjne nie mogą wskazywać wykonawców prac konserwatorskich (w tym archeologicznych) (...)* Nie mają też możliwości bezpośredniej oceny poziomu merytorycznego prowadzenia badań. Opinia ta, zwłaszcza ostatnie zdanie, dyskwalifikujące wiedzę i kwalifikacje merytoryczne archeologów pracujących w urzędach konserwatorskich, nie spotkała się z jakimkolwiek odzewem ze strony środowiska archeologicznego, w tym – co najdziwniejsze – samych konserwatorów zabytków archeologicznych, co nie oznacza jednak, że jest prawdziwa.

Ryc. 2. Kaczyce, pow. Opatów, stan. 23 – osada wczesnośredniowieczna. Przykład stanowiska płaskiego, położonego na terenach użytkowanych rolniczo – najliczniejszej grupy stanowisk archeologicznych (fot. M. Florek)

Fig. 2. Kaczyce, Opatów district, site 23 – early medieval settlement. An example of a flat site, located in the agricultural area - the most numerous group of archaeological sites (Photo by M. Florek)



Konsekwencją patrzenia na ochronę zabytków archeologicznych poprzez „badania autostradowe” jest między innymi to, że większość wprowadzanych w ostatnich kilkadziesiąt lat rozwiązań w tym zakresie, zarówno finansowych, organizacyjnych, metodycznych (także wymaganych metod i standardów dokumentacyjnych), przygotowywana była pod kątem badań przedinwestycyjnych. Potwierdza to wyraźnie przeprowadzona w marcu 2015 roku, przy protestach dużej części środowiska archeologicznego, zmiana Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 roku w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, (...) oraz badań archeologicznych (Dz.U. z 19.03. 2015, poz. 383). Tymczasem zarówno zagrożenia dla dziedzictwa archeologicznego, jak i problemy związane z jego ochroną są dużo bardziej złożone.

■ DEFINICJA ZABYTKU ARCHEOLOGICZNEGO I JEJ FORMALNO-PRAWNE KONSEKWENCJE

Zabytki archeologiczne są najliczniejszą, najbardziej zróżnicowaną kategorią zabytków. Jest to po części konsekwencja zapisanej w *Ustawie z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* (Dz.U. nr 162 z 2003 r., poz. 1568 z późniejszymi zmianami) definicji zabytku archeologicznego, którym jest każdy *zabytek nieruchomy będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy będący takim wytworem, zaś ochronie i opiece podlegają, bez względu na stan zachowania: zabytki archeologiczne będące w szczególności: a) pozostałościami terenowymi pradziejowego i historycznego osadnictwa,*

Ryc. 3. Zespół stanowisk wielokulturowych w Zawichoście – Podgórzu, pow. Sandomierz. Na pierwszym planie grodzisko wczesnośredniowieczne (Zawichost stan. 2), z prawej osada kultury pucharów lejkowatych (Zawichost stan. 1, inaczej Zawichost – Zbrza Wielka lub Zawichost – Pieczyska). Przykład sąsiadujących ze sobą stanowisk o własnej morfologii i stanowiska płaskich, których teren użytkowany jest rolniczo (sady i pola orne) (fot. J. Chrustek)

Fig. 3. A complex of multicultural sites in Zawichost - Podgórze, Sandomierz district. In the foreground - an early medieval fortified settlement (Zawichost, site 2), on the right - a Funnelbeaker culture settlement (Zawichost, site 1, also called Zawichost – Zbrza Wielka or Zawichost – Pieczyska). An example of neighbouring sites of own morphology and flat sites whose areas are used for agricultural purposes (orchards and farm land) (Photo by J. Chrustek)





Ryc. 4. Święcica, pow. Sandomierz, stan. 1 – kurhan kultury trzcinieckiej usypany na terenie starszego cmentarzyska kultury pucharów lejkowatych z konstrukcjami megalitycznymi. Przykład stanowiska o własnej formie krajobrazowej otoczonego użytkami rolniczymi (sadami) (fot. J. Chrustek)

Fig. 4. Święcica, Sandomierz district, site 1 – the Trzciniec culture barrow constructed in the place of an older burial ground of the Funnelbeaker culture with megalithic constructions. An example of a site with its own landscape form, surrounded with the agricultural land (orchards). (Photo by J. Chrustek)

b) cmentarzyskami, c) kurhanami, d) relikdami działalności gospodarczej, religijnej i artystycznej (art. 3, ust. 3 i art. 6, ust. 1, pkt 3 ustawy). Z powyższego wynika, że zabytkiem archeologicznym może być (jest) właściwie wszystko, co stworzył człowiek bądź ma związek z jego działalnością, bez względu na czas, kiedy to nastąpiło oraz stan zachowania, a co znajduje się na powierzchni

ziemi, pod ziemią lub w wodzie, a więc, trywializując, wszystko co nie lata. Jedyne ograniczenia w tak szerokiej definicji zabytku archeologicznego można wysnuć z treści art. 3 ust. 1 teże ustawy, zgodnie z którym, zabytek to *nieruchomość lub rzecz ruchoma, (...) których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową*. Z tego z kolei wydaje się wynikać, że aby coś zostało uznane za zabytek, w tym zabytek archeologiczny, musi posiadać wartość, która powoduje, że jego zachowanie leży w interesie społecznym (na temat definicji zabytku archeologicznego i wynikających z tego problemów zob. też: Trzciński 2007, 111-116; 2010, 21-37). W ustawie nie określono jednak, co należy rozumieć przez interes społeczny, ani kto i na jakiej podstawie decyduje o posiadaniu przez jakiś obiekt (nieruchomość lub przedmiot ruchomy)



Ryc. 5. Dobrocice, pow. Sandomierz, stan. 10 – kurhan nieokreślonej chronologii. Przykład stanowiska o własnej formie krajobrazowej użytkowanego rolniczo (fot. M. Florek)

Fig. 5. Dobrocice, Sandomierz district, site 10 – a barrow of unspecified chronology. An example of a site with its own landscape form, used for agricultural purposes (Photo by M. Florek)



Ryc. 6. Kleczanów, pow. Sandomierz, stan. 6 – wczesnośredniowieczne cmentarzysko kurhanowe. Przykład stanowiska o własnej formie krajobrazowej położonego w lesie (fot. M. Florek)

Fig. 6. Kleczanów, Sandomierz district, site 6 - early medieval barrow cemetery. An example of a site with its own landscape form, situated in the forest (Photo by M. Florek)

wartości powodujących, że zasługuje on na zachowanie z powodu interesu społecznego.

W ustalaniu, czy coś jest zabytkiem archeologicznym (ale tylko zabytkiem archeologicznym ruchomym), którego zachowanie leży w interesie społecznym, mogą pomóc zapisy art. 51, pkt 1 (...pozwolenia na wywóz za granicę wymagają zabytki archeologiczne, które mają więcej niż 100 lat) i art. 64, pkt 1, ust. 1 ww. ustawy

(Postępowanie dot. restytucji zabytku może być prowadzone w odniesieniu do (...) zabytków archeologicznych, które mają więcej niż 100 lat, wchodzą w skład zbiorów archeologicznych lub zostały pozyskane w wyniku badań archeologicznych lub przypadkowych odkryć). Z obu zapisów można wysnuć wniosek, że aby jakiś przedmiot mógł być uznany za zabytek archeologiczny godny zachowania ze względu na interes społeczny, powinien mieć więcej niż 100 lat (w przypadku innych kategorii zabytków, w tym numizmatów, jest to 50 lat i wartość najczęściej wyższa niż 50 000 euro). Jeśli przyjęlibyśmy taką interpretację, to jej logiczną konsekwencją byłoby uznanie, że zabytkami archeologicznymi nieruchomymi (stanowiskami archeologicznymi) są, jak to określa ustawa, *pozostałości egzystencji i działalności człowieka, złożone z nawarstwień kulturowych*, które mają więcej niż 100 lat, skoro znajdujące się w nich zabytki ruchome powinny również mieć co najmniej tyle. Taka zawężająca chronologicznie interpretacja zawartej w ustawie definicji zabytku archeologicznego nie jest jednak w praktyce stosowana. Wręcz przeciwnie, od lat możemy obserwować tendencję do systematycznego – jak to określił kiedyś Stanisław Tabaczyński – *powiększania terenów łowieckich* archeologów (por. uwagi i przykłady na ten temat: Tabaczyński 1987, 9; Kajzer 1996, 67; Renfrew, Bahn 2002, 13). To ciągłe przesuwanie ku współczesności cezurę chronologicznej przedmiotu badań ma swoje

Ryc. 7. Leszczków, pow. Opatów – kurhan nieokreślonej chronologii. Przykład stanowiska o własnej formie krajobrazowej usytuowanego na terenach użytkowanych rolniczo (fot. M. Florek)

Fig. 7. Leszczków, Opatów district – a barrow of unspecified chronology. An example of a site with its own landscape form, situated in the areas used for agricultural purposes (Photo by M. Florek)





Ryc. 8. Strużki, pow. Staszów, stan. 1 (tzw. Zamczysko Turskie) – nowożytnie fortyfikacje ziemne (XVII-XVIII w.) – przykład stanowiska o własnej formie krajobrazowej usytuowanego w lesie (fot. M. Florek)

Fig. 8. Strużki, Staszów district, site 1 (the so-called Tursko Castle) – modern earthworks (17th-18th century) – an example of a site with its own landscape form, situated in the forest (Photo by M. Florek)



Ryc. 9. Zawichost, pow. Sandomierz, stan. 1 – wał zewnętrzny grodziska wczesnośredniowiecznego. Przykład stanowiska o własnej formie krajobrazowej użytkowanego rolniczo (fot. M. Florek)

Fig. 9. Zawichost, Sandomierz district, site 1 – outer rampart of an early medieval hillfort. An example of a site with its own landscape form, used for agricultural purposes (Photo by M. Florek)



Ryc. 10. Ruda Kościelna, pow. Ostrowiec Świętokrzyski, stan. 19 (Księża Rola Duża) – pradziejowa kopalnia krzemienia. Przykład stanowiska o częściowo zachowanej pierwotnej mikrorzeźbie powierzchni porośniętego lasem (fot. A. Jedynak)

Fig. 10. Ruda Kościelna, Ostrowiec Świętokrzyski district, site 19 (Księża Rola Duża) – a prehistoric flint mine. An example of a site with partially preserved original microrelief, forested (Photo by A. Jedynak)

wielorakie implikacje, chyba nie zawsze uświadamiane (np. kwestie własności różnych przedmiotów, uznanych za zabytki archeologiczne, a stanowiących zgodnie z prawem własność Skarbu Państwa, kwalifikacji osób mogących prowadzić poszukiwania i badania obiektów, które mogą być uznane za zabytki archeologiczne, wymogów dokumentacyjnych w przypadku takich poszukiwań i badań itd.).

Odrębną sprawą jest to, kto ma decydować o tym, czy coś ze względu na interes społeczny jest godne zachowania, a więc jest zabytkiem, w tym zabytkiem archeologicznym, czy też nie. O ile było to jednoznacznie określone w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami (Dz.U. nr 29, poz. 265), gdzie w art. 1 stwierdzono, że *zabytkiem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każdy przedmiot (...) posiadający wartość (...) stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej, i zasługujący wskutek tego na zachowanie*, to w obecnie obowiązującej ustawie o ochronie zabytków, nie jest to jasno określone. Przyjmując za punkt wyjścia opisane w ustawie formy ochrony zabytków, o statusie zabytku (w tym archeologicznego), decyduje właściwy terytorialnie wojewódzki konserwator zabytków poprzez wpis obiektu (nieruchomości lub zabytku ruchomego) do rejestru zabytków albo poprzez umieszczenie go w wojewódzkiej ewidencji zabytków (uznanie za pomnik historii bądź ustanowienie parku kulturowego ma charakter wtórny – art. 7 i art. 22 ustawy o ochronie zabytków), a w przypadku obiektów odkrytych przypadkowo bądź w trakcie prac budowlanych i ziemnych, w formie odrębnej decyzji określającej sposób postępowania z takim obiektem lub przedmiotem (art. 32 i art. 33 tejszej ustawy). Decyzję może także podjąć właściwy organ samorządu terytorialnego (wójt, burmistrz, prezydent) poprzez umieszczenie obiektu w gminnej ewidencji zabytków (art. 22 ustawy). Należy zwrócić uwagę, że zasady ogłaszania gminnych ewidencji zabytków, a co z tym idzie, nadania im statusu prawnego (rangi prawa lokalnego) nie są jednoznacznie określone, co w praktyce powoduje między innymi to, że mogą być one skutecznie kwestionowane. Potwierdza to pismo Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Generalnego Konserwatora Zabytków, Piotra Żuchowskiego, z 18 grudnia 2012 r. skierowane do wojewódzkich konserwatorów zabytków, zawierające interpretację zarówno ustawy o ochronie zabytków, jak i odpowiedniego rozporządzenia MKiDN, jeśli chodzi o zasady prowadzenia i ogłaszania ewidencji zabytków.

Na koniec należy też zwrócić uwagę, że, w świetle rozporządzenia dotyczącego tworzenia gminnej



Ryc. 11. Sandomierz, m. pow., stan. 7 (tzw. Wzgórze Staromiejskie) – osada wczesnośredniowieczna. Przykład stanowiska płaskiego w mieście, na terenie nie zabudowanym (fot. K. Zisopulu-Bleja)

Fig. 11. Sandomierz, district capital, site 7 (the so-called Old Town Hill) – an early medieval settlement. An example of a flat site in the city, undeveloped area (Photo by K. Zisopulu-Bleja)

ewidencji zabytków (*Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 26 maja 2011 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków, krajowej, wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków oraz krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem*, Dz.U. nr 113, poz. 601) powinna ona pokrywać się z ewidencją wojewódzką W przypadku zabytków archeologicznych ten warunek nie zawsze jest spełniony, tzn. nie cały zasób stanowisk ujętych w ewidencji wojewódzkiej trafia do ewidencji gminnych. Co więcej, w chwili tworzenia ewidencji, do której zobowiązane są gminy, nie ma nawet konieczności jej uzgodnienia z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Uzgadniany musi być tylko gminny program ochrony zabytków, ponadto zgody konserwatora wymaga wprowadzenie nowych obiektów do istniejącej ewidencji lub skreślenie obiektów już w niej uwzględnionych.

▪ RODZAJE ZAGROZEŃ DLA ZABYTEKÓW ARCHEOLOGICZNYCH (DZIEDZICTWA ARCHEOLOGICZNEGO)

Zagrożenia dla archeologicznych zabytków nieruchomości (stanowisk archeologicznych) można podzielić na dwie podstawowe kategorie, określone tutaj jako zagrożenia strukturalne i zagrożenia doraźne. Pierwsze mają charakter stały, wynikający z lokalizacji stanowisk, stosunków własnościowych, dotychczasowego stanu użytkowania ich terenów i planowanych, ale przez to, przynajmniej w części, kontrolowanych zamierzeń inwestycyjnych, bądź zmian sposobu zagospodarowania. Są to:



Ryc. 12. Ożarów, pow. Opatów, stan. 1 – pole górnicze (kopalnia krzemienia) „Za Garnarczami”. Przykład stanowiska płaskiego zagrożonego przez zabudowę podmiejską i działalność rolniczą (fot. J. Chrustek)

Fig. 12. Ożarów, Opatów district, site 1 – “Za Garnarczami” mining field (flint mine). An example of a flat site threatened with the suburban development and agricultural activity (Photo by J. Chrustek)

1. zagrożenia związane z aktualnym sposobem użytkowania terenów (użytkowanie rolnicze, eksploatacja kopalni, istniejąca zabudowa itp.);
2. zagrożenia związane z wszelkiego rodzaju inwestycjami, których elementem są roboty ziemne (budownictwo mieszkaniowe na wsiach i w miastach, budowa różnego rodzaju obiektów infrastrukturalnych, w tym dróg, instalacji kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych itp., zabudowa, odkrywkowa eksploatacja kopalni);
3. zagrożenia związane z zalesianiem działek dotychczas użytkowanych rolniczo bądź nieużytków;
4. naturalne procesy przyrodnicze (erozja, procesy stokowe, niszcząca działalność roślin i zwierząt).

Druga kategoria to zagrożenia o charakterze doraźnym, które trudniej monitorować, a także im przeciwdziałać. Należy je zatem uznać za poważniejsze od zagrożeń o charakterze strukturalnym. Do zagrożeń doraźnych należą:

1. niekontrolowana wycinka drzew w lasach prywatnych, częściowo również państwowych, porastających stanowiska archeologiczne (w lasach państwowych po prostu kradzież drewna);
2. doraźna eksploatacja piasku, żwiru, gliny, kamienia w różnego rodzaju „dzikich” odkrywkach na terenie stanowisk archeologicznych bądź w ich bezpośrednim sąsiedztwie;
3. traktowanie lasów i nieużytków na terenach stanowisk archeologicznych jako wysypisk różnego rodzaju śmieci, odpadów, gruzu itp.;



Ryc. 13. Sandomierz, m. pow., stan. 1 (tzw. Wzgórze Miejskie) – stanowisko wielokulturowe, w tym miasto średniowieczne. Przykład stanowiska niszczonego przez komunalne inwestycje infrastrukturalne (budowę instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych) (fot. M. Bajka)

Fig. 13. Sandomierz, district capital, site 1 (the so-called Town Hill) – a multicultural site, including a medieval town. An example of a site being destroyed by municipal infrastructural investments (building water and sewage systems) (Photo by M. Bajka)

4. działalność osób prowadzących nielegalne poszukiwania zabytków, w tym zabytków archeologicznych, dewastujących stanowiska archeologiczne, przy czym nie chodzi tu tylko o osoby bądź grupy prowadzące poszukiwania przy pomocy sprzętu elektronicznego (wykrywacze metali itp.), ale także poszukujących je innymi metodami;
5. nieprofesjonalna, a czasami wręcz szkodliwa, działalność samych archeologów.

W przypadku terenu Delegatury w Sandomierzu WUOZ dochodzi jeszcze lokalna specyfika – rozkopanie pól górniczych celem wydobycia krzemienia do produkcji wyrobów pamiątkarsko-jubilerskich (przede wszystkim krzemienia pasiastego) i do celów pokazowo-eksperymentalnych (archeologii eksperymentalnej, wytwarzania kopii zabytków na potrzeby różnego rodzaju pokazów, festynów archeologicznych itp., ale także wystaw muzealnych), powodujące dewastację powierzchni, niszczenie zarówno mikrorzeźby, jak i części partii podziemnych kopalń. Proceder ten

stanowi obecnie największe zagrożenie dla substancji zabytkowej pradziejowych kopalń krzemienia na terenie Delegatury.

■ FORMY I SPOSOBY OCHRONY ZABYTKÓW ARCHEOLOGICZNYCH W ŚWIETLE PRZEPISÓW PRAWA I MOŻLIWOŚCI ICH REALIZACJI W PRAKTYCE

Rozdział 2 ustawy o ochronie zabytków zatytułowany jest *Formy i sposoby ochrony zabytków*. W art. 7 wymienione są następujące formy ochrony zabytków: wpis do rejestru zabytków, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego, ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzjach o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, o warunkach zabudowy, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego. Natomiast w żadnym z kolejnych artykułów nie wymieniono sposobów ochrony zabytków. Jedynie z treści artykułów 18-24 można domniemywać, że sposoby ochrony zabytków powinny być zawarte w koncepcjach przestrzennego zagospodarowania kraju, strategiach rozwoju i planach zagospodarowania przestrzennego województw, strategiach rozwoju gmin, studiach i kierunkach zagospodarowania przestrzennego gmin, miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, programach opieki nad zabytkami kraju, województw, powiatów i gmin oraz wymienionych wyżej decyzjach o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, o warunkach zabudowy, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej itp. Podstawą przy ustalaniu programów ochrony zabytków różnych szczebli i sposobów ochrony, w tym ochrony zabytków archeologicznych, zawartych w ww. dokumentach jest ewidencja zabytków, przede wszystkim ewidencja prowadzona przez gminy.

Co powyższe zapisy oznaczają w praktyce, jeśli chodzi o formy i sposoby ochrony zabytków archeologicznych? Sam wpis do rejestru zabytków, ewentualnie połączony z ustawieniem tabliczki z napisem „obiekt prawem chroniony” nic w zasadzie nie daje w tym zakresie, czego przykładami może być grodzisko wczesnośredniowieczne w Zawichoście – Podgórzu bądź większość kopalń krzemienia, zwłaszcza obiekty w Wojciechówce (kopalnia „Korycizna”), Ożarowie (kopalnia „Za Garnarczami”) czy Glinianach (kopalnia „Kruk”). Wpis do rejestru zabytków powinien być jednoznaczny z ochroną typu rezerwatowego, której celem jest trwałe zachowanie zabytku archeologicznego *in situ*, w stanie

co najmniej dotychczasowym (por. Kobyliński 2001, 208-210), a więc sposób jego użytkowania nie może powodować pogorszenia stanu zabytku, jego postępującego niszczenia. Gdy teren stanowiska archeologicznego użytkowany jest w sposób możliwie nieniszczący, np. jako łąka, pastwisko, nieużytek, las (choć las, ze względu na działalność systemów korzeniowych drzew, nie jest może najlepszym przykładem), konsekwencją wpisu do rejestru zabytków powinno być co najmniej utrzymanie dotychczasowego sposobu użytkowania. Natomiast w pozostałych przypadkach, a te przeważają, doprowadzenie do zmiany dotychczasowego sposobu użytkowania na taki, który nie powoduje zniszczeń, a przynajmniej je minimalizuje.

Wymuszenie zmiany sposobu użytkowania jest w świetle prawa możliwe – pozwalają na to zarówno przepisy ww. ustawy o ochronie zabytków (art. 5), jak też, w przypadku stanowisk położonych na terenach rolnych i leśnych, art. 34 *Ustawy z dnia 3 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych* (Dz.U. nr 16, poz. 78, z późniejszymi zmianami). Zawsze jednak, o ile zmiana sposobu użytkowania gruntu nie jest samodzielną, dobrowolną decyzją właściciela, będzie się to wiązało z ograniczeniem prawa własności (swobody w korzystaniu z własności). To zaś najczęściej powoduje sprzeciw właścicieli i użytkowników, którym w imię ochrony dziedzictwa archeologicznego nakazuje się zmienić dotychczasowy bądź planowany sposób użytkowania, a więc pozbawić określonych dochodów czy też pożytków, nie dając praktycznie nic w zamian (jedyne bowiem co można zaferować, to zwolnienia z podatku rolnego lub podatku od nieruchomości w sytuacji, gdy teren stanowiska archeologicznego użytkowany jest w sposób niepowodujący pogorszenia jego stanu). Do spornych sytuacji najczęściej dochodzi, gdy na terenie stanowiska archeologicznego znajdują się pola orne, sady bądź inne użytki, będące źródłem utrzymania (przykład grodziska w Zawichoście i kopalni „Kruk” w Glinianach). Problemy stwarzają również plany zagospodarowania działek pod zabudowę (przykład kopalni „Za Garnarczami” w Ożarowie) oraz eksploatacja skał osadowych, piasku, gliny, żwiru itp. (przykład kompleksu stanowisk w Złotej i stanowiska „Zbrza Wielka” w Zawichoście). Kontrowersje pojawiają się także w związku z wycinką drzew w lasach, które znajdują się na chronionym obszarze (przykład kopalni „Koryczna” w Wojciechówce). Nie jest to tylko problem właścicieli prywatnych. To samo dotyczy np. Lasów Państwowych, dla których priorytetem jest gospodarka leśna i pozyskiwanie drewna, a nie ochrona znajdujących się na ich terenie stanowisk archeologicznych, czy też samorządów



Ryc. 14. Sandomierz, m. pow., stan. 7 (tzw. Wzgórze Staromiejskie) – osada i cmentarzysko wczesnośredniowieczne. Przykład niszczenia stanowiska przez indywidualne budownictwo jednorodzinne (fot. M. Bajka)

Fig. 14. Sandomierz, district capital, site 7 (the so-called Old Town Hill) – early medieval settlement and cemetery. An example of a site being destroyed by single-family housing (Photo by M. Bajka)



Ryc. 15. Radoszki, pow. Sandomierz, stan. 1 – kurhan nieokreślonej chronologii. Przykład stanowiska archeologicznego o własnej formie krajobrazowej niszczonego przez działalność rolniczą (fot. M. Florek)

Fig. 15. Radoszki, Sandomierz district, site 1 – a barrow of unspecified chronology. An example of an archaeological site with its own landscape form, being destroyed as a result of the agricultural activity (Photo by M. Florek)

szukających źródeł dochodu w sprzedaży działek pod zabudowę bądź działalność gospodarczą.

Najlepszym wyjściem w takiej sytuacji jest przejęcie lub odkupienie takich nieruchomości ze stanowiskami archeologicznymi przez samorząd, Skarb Państwa bądź jakąś instytucję lub organizację (stowarzyszenie, fundację, muzeum itp), które zapewnią właściwe ich zagospodarowanie i użytkowanie. Jednak zakładając nawet, że obecni właściciele zgodzą się na sprzedaż takich działek, co nie zawsze jest oczywiste, to pozostaje problem, kto i skąd na takie wykupienie ma znaleźć środki finansowe.



Ryc. 16. Świącica, pow. Sandomierz, stan. 1 – kurhan kultury trzcinieckiej. Przykład stanowiska o własnej formie krajobrazowej, wpisanego do rejestru zabytków, częściowo zniszczonego przez działalność rolniczą (zakładanie sadu) (fot. M. Florek)

Fig. 16. Świącica, Sandomierz district, site 1 – the Trzciniec culture barrow. An example of an archaeological site with its own landscape form, entered in the register of monuments, partially destroyed as a result of the agricultural activity (setting up an orchard) (Photo by M. Florek)

A nawet jeśli by się to udało, powstaje pytanie: co dalej? Teren stanowiska archeologicznego trzeba przynajmniej w podstawowy sposób zagospodarować, oznaczyć i ogrodzić, aby zapobiec ewentualnym dewastacjom, zadbać o jego administrację i bieżące utrzymanie (m.in. obszarów wymagających pielęgnacji zieleni), a to są kolejne koszty. W konsekwencji realne możliwości ochrony *in situ*, w formie organizacji najprostszycy nawet „muzeów na wolnym powietrzu” są bardzo ograniczone i mogą być zastosowane jedynie w nielicznych przypadkach.

Przykładem, jak powinna wyglądać ochrona typu rezerwatowego, wynikająca z wpisu do rejestru zabytków, są prahistoryczne kopalnie krzemienia pasistego „Krzemionki Opatowskie”, obchodzące niedawno 90-lecie odkrycia. Doprowadzono tu, m.in. drogą wykupu, do sytuacji, że prawie cały teren kopalń wpisany do rejestru zabytków jest własnością Skarbu Państwa, chociaż posiada dwóch administratorów – Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, podległe starostwu powiatowemu i P.P. Lasy Państwowe. Własnością prywatną pozostaje jednak nadal np. niewielki skrawek pola górniczego znajdujący się na gruntach wsi Stoki Stare i Ruda Kościelna

– części działek 295, 296, 207, 298, 29, 300, 593, 594, 595, sprzedanych przez Agencję Nieruchomości Rolnych. Obiekt prawie w całości jest ogrodzony, zagospodarowany i udostępniony, zarówno do dalszych badań archeologicznych, jak i dla zwiedzających. Dla tych ostatnich przygotowano specjalne trasy wycieczkowe na powierzchni i pod ziemią, umożliwiające obejrzenie wybranych kopalń. Podjęto także działania na rzecz poprawy stanu całego pola górniczego, m.in. poprzez doprowadzenie do stopniowej likwidacji hałdy odpadów



Ryc. 17. Głazów, pow. Sandomierz, stan. 22 – osada wczesnośredniowieczna. Jama wędzarnicza przecięta przez uskok między. Przykład stanowiska płaskiego niszczonego przez działalność rolniczą (fot. M. Florek)

Fig. 17. Głazów, Sandomierz district, site 22 – early medieval settlement. Smoking pit cut by a balk curve. An example of a flat site being destroyed as a result of the agricultural activity (Photo by M. Florek)



Ryc. 18. Gorzyczany, pow. Sandomierz, stan. 7 – osada kultury pucharów lejkowatych. Pochówek w jamie gospodarczej odkryty przypadkowo. Przykład stanowiska niszczonego przez działalność rolniczą (fot. M. Florek)

Fig. 18. Gorzyczany, Sandomierz district, site 7 – a Funnelbeaker culture settlement. Burial in a storage pit discovered accidentally. An example of a site being destroyed as a result of the agricultural activity (Photo by M. Florek)

górnicych na pograniczu rezerwatu. Poza terenem pola górniczego, na jego obrzeżach, powstały pawilony o funkcjach muzealno-edukacyjno-administracyjnych, parkingi dla zwiedzających, zaś jako dodatkowa atrakcja „wioska neolityczna” z rekonstrukcjami pradziejowych budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz grobowca megalitycznego kultury pucharów lejkowatych, będąca miejscem zajęć edukacyjnych, pokazów i inscenizacji. Wydaje się, że w udany sposób, chociaż nie bez kontrowersji w trakcie realizacji, połączono tu wymogi konserwatorskie ochrony zabytku *in situ*, z potrzebą jego udostępnienia zarówno badaczom, jak i społeczeństwu (na temat działań podejmowanych na terenie rezerwatu



Ryc. 19. Gorzyczany, pow. Sandomierz, stan. 2 – osada neolityczna. Jama gospodarcza odsłonięta w profilu kopalni gliny. Przykład stanowiska niszczonego przez eksploatację lessu (fot. M. Florek)

Fig. 19. Gorzyczany, Sandomierz district, site 2 – a Neolithic settlement. A storage pit exposed in a profile of a clay extraction site. An example of a site being destroyed as a result of loess exploitation (Photo by M. Florek)

por. też: Orzechowski 2001, 17-18; Florek, Przychodni 2014, 196-197). Należy podkreślić, że sposób prezentacji i udostępnienia obiektu, dzięki wysokim walorom edukacyjnym, czyniąc go niewątpliwą atrakcją turystyczną, nie spowodował przekształcenia „Krzemionek” jedynie w park rozrywki, na wzór pobliskiego Bałtowa.

Ile jednak zabytków archeologicznych, chociażby tylko podobnych do „Krzemionek” kopalń krzemienia (tych jedynie na terenie działania Delegatury w Sandomierzu jest 12), ze wskazanych wyżej powodów organizacyjnych i finansowych, jesteśmy w stanie objąć ochroną w formie „rezerwatów” archeologicznych, nawet bez tak rozbudowanej podziemnej i naziemnej infrastruktury? Dlatego wydaje się, że wpis do rejestru zabytków jako forma ochrony powinien być



Ryc. 20. Zawichost, pow. Sandomierz, stan. 1 (Zawichost – Zbrza Wielka) – osada kultury pucharów lejkowatych. Przykład stanowiska niszczonego przez eksploatację lessu (fot. M. Florek)

Fig. 20. Zawichost, Sandomierz district, site 1 (Zawichost – Zbrza Wielka) – a Funnelbeaker culture settlement. An example of a site being destroyed as a result of loess exploitation (Photo by M. Florek)

zarezerwowany dla stanowisk archeologicznych szczególnie cennych, przede wszystkim o własnej formie krajobrazowej (to ułatwia określenie granic ochrony, a jednocześnie ewentualne wykorzystanie do stworzenia z nich „muzeów na wolnym powietrzu”), dla których jesteśmy w stanie znaleźć i wyegzekwować możliwie nieniszczący sposób użytkowania. To zaś, jak wskazano wcześniej, zazwyczaj zależy od przekształceń własnościowych, znalezienia odpowiedniego użytkownika i stworzenia programu zagospodarowania obiektu. Tutaj jednak sam konserwator nie wystarczy – potrzebna jest współpraca z samorządami, towarzystwami regionalnymi, różnego rodzaju stowarzyszeniami, muzeami i instytucjami archeologicznymi. Przede wszystkim jednak konieczna jest zmiana nastawienia „rządzących”



Ryc. 21. Koprzywnica, pow. Sandomierz, stan. 22 (Łysa Góra) – cmentarzysko kultur łużyckiej i pomorskiej, osada wczesnośredniowieczna. Przykład stanowiska niszczonego przez eksploatację piasku (fot. M. Florek)

Fig. 21. Koprzywnica, Sandomierz district, site 22 (Łysa Góra) – a burial ground of the Lusatian and Pomeranian culture, an early medieval settlement. An example of a site being destroyed as a result of sand exploitation (Photo by M. Florek)

(decydentów różnych szczebli), że wszystkie instytucje, w tym muzea i placówki naukowo-edukacyjne, muszą na siebie zarabiać. W przeciwnym razie wpisywanie kolejnego stanowiska archeologicznego do rejestru zabytków będzie co najwyżej powodować frustrację z powodu nieskuteczności takiego działania.

Z podobnymi, jak w przypadku wpisu do rejestru zabytków, problemami mamy do czynienia w sytuacji ustalenia ochrony stanowisk archeologicznych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Na etapie opracowywania planu ich autorzy otrzymują informacje na temat lokalizacji znanych stanowisk archeologicznych, ich charakteru, ewentualnej ochrony, na podstawie wpisu do rejestru zabytków. Problemem często jest duża liczba stanowisk ujętych w ewidencji, w tym tzw. śladów osadnictwa, zmuszająca czasami do dokonywania ich selekcji, a także często precyzyjność ich zasięgów, ustalanych zazwyczaj w oparciu o wyniki badań powierzchniowych, jak wiadomo, nie zawsze prawidłowo odzwierciedlających ich rzeczywistą wielkość (por. Okoński 2009, 184-185). Jednocześnie konserwator może wnioskować o objęcie tych stanowisk ochroną, najlepiej wraz z wyznaczeniem wokół nich stref ochrony archeologicznej, co w pewien sposób zabezpiecza nas przed błędami wynikającymi z nieprecyzyjnie wyznaczonych zasięgów. Jeśli jednak nie zostanie wskazane, na czym konkretnie ta ochrona ma polegać, nie będzie



Ryc. 22. Kleczanów, pow. Sandomierz, stan. 6 – wczesnośredniowieczne cmentarzysko kurhanowe. Przykład stanowiska niszczonego w wyniku wycinki lasu (fot. M. Florek)

Fig. 22. Kleczanów, Sandomierz district, site 6 – an early medieval barrow cemetery. An example of a site destroyed as a result of logging (Photo by M. Florek)

konkretnych wytycznych konserwatorskich, to autorzy planu sformułują w jego treści ogólnie, że stanowiska archeologiczne są objęte ochroną na podstawie odrębnych przepisów, ewentualnie dodadzą, że chodzi konkretnie o ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w najlepszym zaś przypadku napiszą, że jakiegokolwiek prace ziemne lub budowlane na terenie stanowisk archeologicznych wymagają uzgodnienia z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Skutkować będzie to tym, że każdorazowe zamierzenia inwestycyjne, jak również zmiana sposobu użytkowania na terenach, gdzie znajdują się stanowiska archeologiczne naniezione na plan, powinny być uzgadniane z wojewódzkim



Ryc. 23. Ruda Kościelna, pow. Ostrowiec Świętokrzyski, stan. 19 (Księża Rola Duża). Przykład stanowiska niszczonego przez „dzikie” wysypisko śmieci (fot. A. Jedynak)

Fig. 23. Ruda Kościelna, Ostrowiec Świętokrzyski district, site 19 (Księża Rola Duża). An example of a site being destroyed as a result of using it as an illegal garbage dump (Photo by A. Jedynak)

konserwatorem zabytków. Można jednak również, już na etapie składania wniosków do planu, wskazać sposoby ochrony przynajmniej wybranych stanowisk archeologicznych. Z wyjątkiem nielicznych przypadków (z powodów o których była mowa wcześniej) nie jest możliwe wnioskowanie o zmianę dotychczasowego sposobu użytkowania terenów, na których znajdują się stanowiska archeologiczne, na inny, niepowodujący zniszczeń.

W wielu przypadkach mało realne jest również wyłączenie terenów, na których są stanowiska archeologiczne, spod zabudowy czy różnego rodzaju działań inwestycyjnych. Biorąc pod uwagę ich liczbę i rozmieszczenie, postępując w ten sposób zablokowalibyśmy rozwój wielu miejscowości i gmin, o ograniczeniu prawa własności nie wspominając. Np. na terenie gminy Ćmielów znajduje się prawie 700 zewidencjonowanych stanowisk archeologicznych, zajmujących ok. 15% jej powierzchni. Praktycznie wszystkie są w jakiś sposób zagrożone zniszczeniem, przede wszystkim działalnością rolniczą, ale także zabudową, eksploatacją kopalni, inwestycjami drogowymi, budową wodociągów, kanalizacji, gazociągów itp. W tej sytuacji jest oczywiste, że w żaden sposób nie jesteśmy w stanie wymóc dla nich wszystkich takich sposobów użytkowania, które chociaż minimalizowałyby procesy niszczące. Zakładając, że kilka z nich, np. kurhany, kopalnie krzemienia, uda się objąć ochroną rezerwatową wpisując do rejestru zabytków i przekonując właścicieli gruntów na których się znajdują, aby ich nie orali, zabudowywali itp., ewentualnie przekonując gminę do ich przejścia drogą wykupu



Ryc. 24. Sandomierz, m. pow., stan. 103 (Sandomierz – Nadbrzezie) – osada wczesnośredniowieczna. Stanowisko niszczone przez infrastrukturalne inwestycje komunalne (budowę kanalizacji) (fot. M. Florek)

Fig. 24. Sandomierz, district capital, site 103 (Sandomierz – Nadbrzezie) – an early medieval settlement. A site being destroyed as a result of municipal infrastructural investments (the construction of a sewage system) (Photo by M. Florek)



Ryc. 25. Wojciechówka, pow. Opatów, stan 1 – pole górnicze (kopalnia krzemienia) „Koryczna”. Przykład stanowiska niszczonego przez rabunkowe pozyskiwanie krzemienia pasiastego (fot. M. Florek)

Fig. 25. Wojciechówka, Opatów district, site 1 – “Koryczna” mining field (a flint mine). An example of a site being destroyed as a result of illegal mining of striped flint (Photo by M. Florek)

lub zamiany działek, to pozostaje ponad 600 stanowisk o przeciętnej powierzchni 0,5 ha, każde zagrożone zniszczeniem. Kilka – kilkanaście kolejnych możemy spróbować wyłączyć spod zabudowy, poprowadzenia przez nie dróg bądź zablokować eksploatację na nich kopalni, ale nie jest to możliwe wobec wszystkich na terenie gminy. Ponadto zawsze musimy się liczyć z protestami i odwołaniami w sytuacjach, gdy takie zapisy będą ograniczać prawo własności – swobodę dysponowania nieruchomościami (bez względu, czy będzie to własność gminna, czy prywatna). W przypadku pozostałych stanowisk pozostaje wprowadzenie wspomnianego wyżej, ogólnego zapisu, że naniesione na plan stanowiska archeologiczne objęte są ochroną na podstawie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, a potem każdorazowo indywidualnie uzgadniać ewentualne zamierzenia inwestycyjne, bądź też wprowadzenie do planu zapisu, że każde zmiany sposobu użytkowania terenu bądź prace ziemne i roboty budowlane na terenach, gdzie znajdują się stanowiska archeologiczne, muszą być nie tylko uzgodnione z wojewódzkim konserwatorem zabytków, ale również poprzedzone wyprzedzającymi



Ryc. 26. Wojciechówka, pow. Opatów, stan. 1 – pole górnicze (kopalnia krzemienia) „Koryczna”. Przykład stanowiska niszczonego przez rabunkowe pozyskiwanie krzemienia pasiastego. Torby z krzemieniem pasiastym porzucone przez pozyskujących krzemień zaskoczonych w trakcie inspekcji konserwatorskiej stanowiska (fot. M. Florek)

Fig. 26. Wojciechówka, Opatów district, site 1 – “Koryczna” mining field (a flint mine). An example of a site being destroyed as a result of illegal mining of striped flint. Bags with striped flint abandoned by illegal miners taken by surprise during a monuments protection officer’s inspection of the site (Photo by M. Florek)



Ryc. 27. Zawichost, pow. Sandomierz, stan. 1 – osada kultury pucharów lejkowatych. Poszukiwanie militariów z II wojny światowej za pomocą wykrywacza metalu na terenie stanowiska archeologicznego (fot. M. Florek)

Fig. 27. Zawichost, Sandomierz district, site 1 – a Funnelbeaker culture settlement. Searching for military artefacts from the period of World War II with a metal detector on the archaeological site (Photo by M. Florek)

archeologicznymi badaniami ratowniczymi, których zakres określi konserwator w odrębnej decyzji.

Większy problem pojawia się w sytuacjach, gdy nie dysponujemy rozpoznaniem archeologicznym jakiegoś terenu, ponieważ nie wykonano tam jeszcze badań AZP, albo ich wyniki są niewiarygodne. Nie mamy bowiem

prawnych możliwości nakazania prowadzenia prac ziemnych pod nadzorem archeologicznym bądź wykonania na koszt inwestora badań powierzchniowych, lub rozpoznania terenu w inny sposób, aby sprawdzić czy są tam stanowiska archeologiczne. Konserwator może bowiem wydawać decyzje tylko w stosunku do znanych, ujętych w ewidencji stanowisk archeologicznych (art. 31 pkt 1a ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Nie do powtórzenia jest zatem obecnie taka sytuacja, jaką mieliśmy w przypadku budowy autostrad, że inwestor na swój koszt zlecał rozpoznanie archeologiczne terenu (badania powierzchniowe, sondáže) i dopiero na podstawie uzyskanych w ten sposób informacji konserwator wydawał właściwą decyzję.

Odrębną sprawą jest, co autorzy planów zagospodarowania przestrzennego zrobią z informacjami i wytycznymi otrzymanymi od konserwatora. W przypadku miejscowego planu zagospodarowania miasta Ożarów, jego autorzy nawet nie próbowali zasugerować sposobu, w jaki ma być realizowana ochrona wpisanej do rejestru zabytków kopalni „Za Garnarczami”, poza utrzymaniem rolniczego użytkowania gruntów, na których się ona znajduje, jednocześnie jednak dopuszczając wprowadzenie tam zabudowy zagrodowej. Z kolei autorzy planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Biedrzychów w gminie Ożarów, na terenie wpisanych do rejestru zabytków osady neolitycznej i grodziska wczesnośredniowiecznego (Biedrzychów, stan. 1) zaprojektowali osiedle domków jednorodzinnych, zapewne nie bez inspiracji władz gminy bądź właścicieli działek.

W przypadku gdy gmina nie posiada aktualnego planu zagospodarowania przestrzennego, a takich jest w dalszym ciągu bardzo dużo, formy ochrony można ustalić w studiach rozwoju i zagospodarowania gmin (powinny mieć je wszystkie gminy) lub za pośrednictwem decyzji o ustaleniu warunków zabudowy, lokalizacji inwestycji i podobnych. Studia rozwoju i zagospodarowania gmin nie mają jednak rangi prawa lokalnego. Ponadto, jeśli chodzi o problematykę ochrony zabytków archeologicznych, zazwyczaj ograniczają się do ich wymienienia, zaznaczenia na mapie stanowiącej załącznik do studium i wskazania, że w przypadku podejmowania jakiegokolwiek działalności inwestycyjnej na ich terenie bądź też zmiany sposobu jego użytkowania, zastosowanie mają przepisy szczegółowe (tj. ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami), ewentualnie, że działania takie wymagają uzgodnienia bądź opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków. W żadnym z istniejących studiów rozwoju i zagospodarowania gmin z terenu działania Delegatury w Sandomierzu nie ma jakichkolwiek, nawet najbardziej ogólnych

Ryc. 28. Biedzychów, pow. Ożarów, stan. 1 – grodzisko wczesnośredniowieczne i osada neolityczna. Nie zasypane, nie zabezpieczone wykopy pozostawione po badaniach archeologicznych (fot. M. Florek)

Fig. 28. Biedzychów, Ożarów district, site 1 – an early medieval hillfort and a Neolithic settlement. Unfilled, unsecured trenches left after archaeological research (Photo by M. Florek)



propozycji dotyczących ochrony i zagospodarowania stanowisk archeologicznych, w tym nawet wpisanych do rejestru zabytków, takich jak kopalnie krzemienia, grodziska lub kurhany.

Sposoby i warunki ochrony zabytków archeologicznych, w tym wynikające z zapisów studiów rozwoju i zagospodarowania gmin, w sytuacjach gdy nie ma planów zagospodarowania przestrzennego, powinny być określone w wydawanych przez urzędy gmin, starostwa bądź wojewodów decyzjach o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego bądź decyzjach o warunkach zabudowy i podobnych. Konserwator, do którego trafia projekt takiej decyzji może jej nie uzgodnić z uwagi na fakt, że realizacja inwestycji grozi zniszczeniem bądź uszkodzeniem stanowiska archeologicznego (co w większości skutkować będzie skutecznym odwołaniem), bądź też próbować skłonić do zmiany lokalizacji takiej inwestycji (co nie zawsze jest możliwe) albo uzgodnić taką decyzję warunkowo, tzn. wprowadzić do niej np. wymóg wyprzedzających archeologicznych badań ratowniczych bądź prowadzenia prac ziemnych pod nadzorem archeologicznym. Teoretycznie zatem możliwości ochrony zabytków archeologicznych są dzięki temu temu zabezpieczone. Jednak w przypadku decyzji na realizację inwestycji drogowej (a także lokalizacji linii kolejowej i lotniska), zgodnie z tzw. specustawami (*Ustawa z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg krajowych* – Dz.U. nr 80, poz. 721 – i podobne), wymaga się tylko opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków, nie zaś uzgodnienia (tzn. akceptacji), co stoi w sprzeczności, zapisami ustaw o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i o ochronie i opiece nad zabytkami. Jeśli

zatem Wojewoda zechce wydać decyzję, której realizacja będzie zagrażać stanowiskom archeologicznym, to nawet w przypadku negatywnej opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków może to zrobić.

Odrębnym problemem, przede wszystkim w przypadku małych inwestycji typu budowa domu, lokalnej drogi, prace ziemne, jest omijanie (łamanie) prawa przez organy wydające decyzje lokalizacyjne i pozwolenia na budowę na terenach obejmujących stanowiska archeologiczne poprzez nieuzgadnianie ich z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Takie postępowanie uniemożliwia określenie warunków przeprowadzenia wyprzedzających badań ratowniczych bądź nadzorów archeologicznych, zaś w przypadku, gdy takie wymogi zostaną zapisane, nierespektowanie ich przez inwestora. Czasami, z obawy przed nieodebraniem inwestycji



Ryc. 29. Leszczków, pow. Opatów, stan. 1 – kopiec nieokreślonej chronologii. Przykład niszczenia stanowiska przez zwierzęta kopiące nory (fot. M. Florek)

Fig. 29. Leszczków, Opatów district, site 1 – a barrow of an unspecified chronology. An example of a site being destroyed by animals digging burrows (Photo by M. Florek)



Ryc. 30. Kolonia Słupia Nadbrzeżna, pow. Opatów, stan. 1 – domniemane grodzisko wczesnośredniowieczne. Oznaczenie stanowiska tablicą informacyjną – jedyna konsekwencja wpisania do rejestru zabytków (fot. M. Florek)

Fig. 30. Kolonia Słupia Nadbrzeżna, Opatów district, site 1 – supposed early medieval fortified settlement. Marking a site with an information board - the only result of entering in the register of monuments (Photo by M. Florek)

przez nadzór budowlany inwestor „przypomina” sobie, że budowa jest realizowana na stanowisku archeologicznym. Zdarza się tak najczęściej, gdy wykopy już zostały wykonane a fundamenty wylane. Wówczas do konserwatora zgłaszany jest wniosek o odpowiednie uzgodnienie, z zastrzeżeniem, że w miejscu budowy nie znaleziono nic, co świadczyłoby o istnieniu stanowiska. Sytuacje takie zwykle dotyczą inwestycji prywatnych, ale zdarza się, że próbuje się w ten sposób realizować inwestycje gminne, czy nawet dużych inwestorów. Odmowa uzgodnienia spowoduje, że inwestycja powstanie wbrew prawu. Można jednak przypuszczać, że w wielu przypadkach znajdzie zastosowanie często praktykowana przez nadzór budowlany legalizacja samowoli budowlanej. Prawdopodobna jest też sytuacja, że inwestor odwoła się od negatywnej decyzji konserwatora i sprawę wygra, bo trudno będzie *post factum* udowodnić, że skutkiem prowadzonych przez niego robót są zniszczone obiekty, warstwy czy archeologiczne zabytki ruchome.

Zdarzają się też przypadki nieuzgadniania z konserwatorem podziałów nieruchomości, na których znajdują się wpisane do rejestru zabytków stanowiska archeologiczne, pomimo że wymóg uzyskania takiej zgody wynika jednoznacznie zarówno z ustawy o ochronie zabytków (w art. 36, pkt 1, ust. 8 stwierdzono, że pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków wymaga dokonywanie podziału zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru zabytków), jak i ustawy o gospodarce nieruchomościami (art. 96 ust. 1 i 2), a także ich sprzedaży (to ostatnie dotyczy nieruchomości, będących

własnością gmin lub Skarbu Państwa). Przepis ten bywa łamany nawet przez instytucje w sposób szczególnie powołane do nadzorowania przestrzegania prawa. Na przykład Sąd Rejonowy w Opatowie w 2010 roku dokonał podziału działki w Tudorowie, gm. Opatów, na której znajdują się wpisane do rejestru zabytków pozostałości średniowiecznej siedziby rycerskiej bez uzyskania opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków, pomimo że wymienione wyżej przepisy jednoznacznie go do tego zobowiązywały.

W tym miejscu należy też zwrócić uwagę, że zgodnie z obecnymi przepisami (*Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami* – Dz.U. z 2010 r., nr 102, poz. 651 i *Ustawa z dnia 19 października 1991 roku o gospodarowaniu nieruchomościami Skarbu Państwa* – Dz.U. z 2007 r., nr 231, poz. 1700), a może jeszcze bardziej z ich wykładnią stosowaną przez MKiDN (por. uzasadnienie decyzji MKiDN z 19 kwietnia 2011 r. uchylającej decyzję Świętokrzyskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków odmawiającą pozwolenia na sprzedaż działek, na których znajduje się kopalnia krzemienia Rydno), sprzedaż a także zamiana, darowizna, oddanie w wieczyste użytkowanie nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków, będących własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego wymaga zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków, jednak z wyłączeniem tych, które są w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych (ANR). W ich przypadku nie tylko nie jest wymagana zgoda, ale ANR nie musi nawet informować konserwatora wojewódzkiego o zamiarze sprzedaży takiej nieruchomości. W ten sposób ANR sprzedała osobom prywatnym wpisane do rejestru zabytków działki, m.in. na terenie kopalń krzemienia w Krzemionkach i Rudzie Kościelnej (kopalnie Borownia i Księża Rola Mała), a także teren z osadą neolityczną i grodziskiem wczesnośredniowiecznym w Biedrzychowie. Przepis ten daje potencjalne możliwości omięcia w przyszłości ewentualnych protestów konserwatorskich w przypadku sprzedaży innych gruntów wpisanych do rejestru zabytków a pozostających w posiadaniu Skarbu Państwa, np. stanowiących część kopalń krzemienia w Krzemionkach. Wystarczy, aby najpierw administrujące nimi w imieniu Skarbu Państwa Starostwo przekazało je ANR, aby ta mogła je sprzedać bez zgody lub nawet poinformowania konserwatora.

W świetle tego co napisano wyżej, w przypadku większości stanowisk archeologicznych, których dotychczasowy sposób użytkowania powoduje ich niszczenie oraz stanowisk zagrożonych zniszczeniem przez planowane działania inwestycyjne (zabudowa, budowa dróg, wodociągów, różnego rodzaju obiektów

infrastrukturalnych, eksploatacja kopalni itd.) nie ma możliwości ich zachowania *in situ*. Jedynym sposobem ich praktycznej ochrony, który jesteśmy w stanie skutecznie zaproponować, chociaż niekoniecznie zrealizować, jest tzw. ochrona czynna, czyli po prostu wyprzedzające badania ratownicze, a więc zamiana istniejącego realnie stanowiska (bądź jego części) na dokumentację w połączeniu z wydobyciem i zabezpieczeniem wchodzących w jego skład zabytków ruchomych.

Omówione wyżej formy ochrony (wpis do rejestru zabytków, określenie ochrony w planach zagospodarowania przestrzennego i decyzjach o lokalizacji inwestycji, warunkach zabudowy itp.) mają zastosowanie przede wszystkim w przypadku zagrożeń, które określiliśmy jako strukturalne. Dzięki istniejącym przepisom prawnym, aczkolwiek – jak wynika z powyższego przeglądu – dalekim od doskonałości, można im przeciwdziałać, chociaż z różnym skutkiem.

Pozostają do omówienia możliwości przeciwdziałania zagrożeniom, które określone zostały jako „bieżące” a więc niszczeniu bądź dewastacji stanowisk archeologicznych wskutek doraźnej (na potrzeby „domowe”) eksploatacji piasku, żwiru, gliny, itp., wycinki drzew, urządzania „dzikich” wysypisk śmieci, działalności „wykrywaczowców” oraz, w przypadku kopalń krzemienia, ich rozkopywaniu przez osoby pozyskujące surowiec do produkcji wyrobów pamiątkarsko-jubilerskich bądź celów pokazowo-eksperymentalnych.

Obowiązkiem konserwatora jest w pierwszej kolejności monitorowanie, kontrola stanu stanowisk archeologicznych, zarówno wpisanych do rejestru jak i znajdujących się wyłącznie w wojewódzkiej ewidencji zabytków, ocena ewentualnych zagrożeń, zaś w przypadku ich stwierdzenia, podejmowanie działań mających zapobiegać zniszczeniom i dewastacji. W przypadku Delegatury w Sandomierzu, zatrudniającej jednego inspektora ds. zabytków archeologicznych, za to mającej w ewidencji ponad 10 000 stanowisk archeologicznych, w tym 32 wpisane do rejestru zabytków, możliwości prowadzenia systematycznych inspekcji są siłą rzeczy ograniczone. Tym niemniej każde z wpisanych do rejestru zabytków stanowisk jest kontrolowane przynajmniej raz w roku, ponadto w przypadku uzyskania informacji o zniszczeniach bądź innych zagrożeniach, prowadzone są dodatkowe inspekcje i kontrole. Jest to oczywiście za mało, by prowadzić bieżący monitoring ich stanu, tym bardziej za mało, by kontrole takie mogły mieć charakter „odstrasżający” sprawców ewentualnych zniszczeń. Efektem kontroli w przypadku stwierdzenia dewastacji, zniszczeń, rozkopywania, itd., zgodnie z ustawą o ochronie zabytków powinno być przekazanie właścicielom



Ryc. 31. Kleczanów, pow. Sandomierz, stan. 1 – wczesnośredniowieczne cmentarzysko kurhanowe. Oznaczenie stanowiska archeologicznego udostępnionego do zwiedzania (fot. M. Florek)

Fig. 31. Kleczanów, Sandomierz district, site 1 - early medieval barrow cemetery. Marking of an archaeological site made available to visitors (Photo by M. Florek)

zyczeniach i uszkodzeniach (grzywna i nawiązka), ewentualnie, za niewykonanie wcześniejszych zaleceń pokontrolnych, o ile takie były (tylko grzywna) – (art. 110-113 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Można też wystąpić do policji bądź straży leśnej o patrolowanie terenów stanowisk archeologicznych celem ujęcia lub odstraszenia sprawców zniszczeń, ewentualnie zwiększenie liczby takich patroli.

Konserwator zabytków jest urzędnikiem państwowym, który musi działać zgodnie z ustawami, w tym przede wszystkim kodeksem postępowania administracyjnego i ustawą o ochronie zabytków. Przeprowadzając kontrolę trzeba zatem z odpowiednim wyprzedzeniem powiadomić zainteresowane strony (właściciele i użytkowników gruntów), bez udziału których kontrola nie może się odbyć a przynajmniej nie jest skuteczna – tzn. nie można będzie wydać decyzji i zaleceń nie narażając się w przypadku złożenia odwołania na ich uchylenie przez MKiDN. Tak się stało na przykład, gdy po inspekcji jednego ze stanowisk archeologicznych w Oleśnicy, pow. Staszów, w wyniku której wojewódzki konserwator zabytków wydał decyzję nakazującą wstrzymanie prowadzonych prac ziemnych i nakaz przeprowadzenia badań ratowniczych, MKiDN ją uchylił, ponieważ inspekcja została przeprowadzona bez udziału właściciela nieruchomości, jak również podania niewłaściwej podstawy prawnej – w decyzji powołano się na artykuł 31, ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, zamiast na art. 31, ust. 1a tejże ustawy. Po przeprowadzeniu kontroli wydajemy zatem właścicielom działek, na



Ryc. 32. Winnica, pow. Staszów, stan. 1 – grodzisko wczesnośredniowieczne. Oznaczenie stanowiska przy braku innych działań związanych z jego udostępnieniem (fot. M. Florek)

Fig. 32. Winnica, Staszów district, site 1 – an early medieval fortified settlement. Marking of the site without taking any actions aimed at making it available to visitors (Photo by M. Florek)

których znajdują się stanowiska archeologiczne zalecenia bądź decyzje nakazujące zabezpieczenie terenu przed zniszczeniem bądź dewastacją. Skuteczność takich zaleceń lub decyzji jest żadna w przypadku właścicieli prywatnych, a w przypadku Lasów Państwowych co najwyżej może spowodować chwilowe wzmożenie aktywności leśniczych i straży leśnej, dla której priorytetem jest i tak zapobieganie kradzieży drewna z lasu. Teoretycznie można by ukarać takich właścicieli grzywną, potem przeprowadzić następną kontrolę i nałożyć kolejną grzywnę. Jednak w przypadku właścicieli prywatnych nałożona na nich grzywna jest w większości przypadków nieściągalna. Poza tym zawsze należy brać pod uwagę, że ze względu na tzw. małą szkodliwość społeczną, sądy będą zawsze przychyłać się do nienakładania kary. To samo dotyczy ewentualnego karania za niezabezpieczenie terenów stanowisk archeologicznych przed zniszczeniem bądź za nie powiadomienie konserwatora o zniszczeniach i zagrożeniach.

Prokuratura i policja zawiadomione o popełnieniu przestępstwa bądź wykroczenia polegającego na niszczeniu stanowisk archeologicznych, np. o rozkopywaniu

pradziejowych kopalń celem wydobycia krzemienia (a więc łamaniu nie tylko ustawy o ochronie zabytków, ale również prawa górniczego i kodeksu karnego – mamy w końcu do czynienia z nielegalnym wydobyciem kopalin oraz zwykłą kradzieżą), albo odmawia zajęcia się sprawą (wszczęcia postępowania) pod różnymi pretekstami, albo podejmuje działania pozorowane, kończące się umorzeniem z powodu niewykrycia sprawców. Pretekstami do niepodjęcia działań przez policję (odmowy wszczęcia postępowania) mogą być np.: problem z ustaleniem poszkodowanych (kto jest poszkodowanym: właściciel terenu, na którym znajduje się kopalnia, który żadnej szkody nie zgłaszał? Skarb Państwa? Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego? wojewódzki konserwator zabytków?); problem z ustaleniem wysokości (wartości) szkody; wątpliwości czy sprawcy działali świadomie, skoro stanowisko archeologiczne nie było ogrodzone i oznaczone itp. Działania pozorowane, to np. postępowanie ograniczone do przesłuchania pracowników urzędu konserwatorskiego (policja zazwyczaj przyjmuje, że to zgłaszający sprawę urząd, a nawet bezpośrednio sam inspektor ds. zabytków archeologicznych jest stroną poszkodowaną, a nie właściciel stanowiska archeologicznego). Przesłuchania takie oczywiście nie wnoszą dla ustalenia sprawców. Podobne podejście ma np. straż leśna, dla której ważniejsze jest przeciwdziałanie kradzieży drewna i kłusownictwu niż niszczenie stanowisk archeologicznych znajdujących się w lasach.

■ LOKALNA SPECYFIKA WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO – OCHRONA PRADZIEJOWYCH KOPALŃ KRZEMIENIA

Jak wspomniano wcześniej, specyficznymi dla Delegatury w Sandomierzu WUOZ, a szerzej, służb konserwatorskich województwa świętokrzyskiego, są problemy związane z ochroną pradziejowych kopalń krzemienia. Zagrożenia dla ich stanu zachowania oraz możliwości im przeciwdziałania zostały ostatnio dość szczegółowo omówione (por. Florek 2014). W tym miejscu chciałbym zwrócić tylko uwagę na sposoby zapobiegania bieżącej dewastacji i rozkopywaniu terenów kopalń. Zacząć jednak trzeba od określenia przyczyn tego typu działań.

W przypadku niszczenia kopalń krzemienia poprzez tworzenie na nich wysypisk śmieci, przyczyną jest zakorzeniony w świadomości mieszkańców wsi (choć nie tylko wsi) zwyczaj wysypywania odpadów po prostu do lasu, a także rzek, przydrożnych rowów i w podobne miejsca; traktowania każdego dołka, zagłębienia, jako potencjalnego śmietnika.

Ryc. 33. Świącica, pow. Sandomierz, stan. 2 – kopiec z okresu rzymskiego. Przykład stanowiska wpisanego do rejestru zabytków, przejętego przez gminę i zrekonstruowanego po badaniach archeologicznych (fot. M. Florek)

Fig. 33. Świącica, Sandomierz district, site 2 - a barrow from the Roman period. An example of a site entered in the register of monuments, taken over by the local authorities and reconstructed after archaeological research (Photo by M. Florek)



Z kolei powodem rozkopywania pól górniczych w celu pozyskania krzemienia pasiastego jest popyt na ten surowiec ze strony jubilerów, wytwórców biżuterii, pamiątek, różnego rodzaju wyrobów „regionalnych” i rzemiosła artystycznego. Tu należy przypomnieć, że ważny udział w wykreowaniu i spopularyzowaniu krzemienia pasiastego jako wyrobu pamiątkarsko-jubilerskiego mają również archeolodzy. Obecnie, między innymi dzięki poparciu i zaangażowaniu władz lokalnych, krzemień pasiasty stał się wręcz wyrobem lokalnym, wizytówką regionu, z własnym hasłem reklamowym „Krzemień pasiasty – kamień optymizmu”. Pozyskiwanie i handel krzemieniem pasiastym stały się źródłem utrzymania, a przynajmniej zarobku, wielu mieszkańców wsi, które znajdują się w sąsiedztwie prądziejowych kopalń (a należy pamiętać, że ma to miejsce w regionie dotkniętym strukturalnym bezrobociem) zaś na produkcji i sprzedaży wyrobów krzemiennych, zyskują pracownicy licznych warsztatów i galerii. Również archeolodzy – „krzemieniarze”, zwłaszcza zajmujący się archeologią eksperymentalną, a także związani z archeologami „pokazywacze”, uczestnicy różnego rodzaju festynów archeologicznych, są jedną z grup tworzących popyt na krzemień, już nie tylko pasiasty. Przy czym należy zwrócić uwagę, że o ile większość krzemienia pasiastego używanego obecnie do produkcji jubilersko-pamiątkarskiej pochodzi z kamieniołomów usytuowanych poza kopalniami, to różne gatunki krzemienia wykorzystywanego do celów pokazowo-eksperymentalnych prawie w całości pochodzą z pól górniczych wpisanych do rejestru zabytków. Pozyskiwanie z nich krzemienia (nie tylko poprzez zbieranie z powierzchni) przez archeologów lub osoby z archeologią blisko

związane, odbywa się (poza nielicznymi wyjątkami) bez wymaganej prawem zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Nie wydaje się, abyśmy obecnie byli w stanie przeciwdziałać popytowi na krzemień (przede wszystkim pasiasty), który wynika z popularności wyrobów z tego surowca. Trudno byłoby również w jakiś sposób go ograniczyć a tym bardziej zlikwidować. W związku z tym działania urzędu konserwatorskiego, ale także całego środowiska archeologów i muzealników, wspieranych przez władze lokalne, powinny skoncentrować się z jednej strony na znalezieniu takich źródeł pozyskiwania krzemienia, które nie zagrażają prądziejowym



Ryc. 34. Krzemionki, pow. Ostrowiec – pole górnicze (kopalnie krzemienia) „Krzemionki”. Pawilon nad jednym z zabezpieczonych i udostępniony do zwiedzania szymbów. Przykład ochrony poprzez stworzenie rezerwatu archeologicznego (fot. M. Florek)

Fig. 34. 1 - Krzemionki, Ostrowiec district – “Krzemionki” mining field (flint mines). A pavilion over one of the shafts, secured and made available to visitors. An example of protection by creation of an archaeological reserve (Photo by M. Florek)



Ryc. 35. Krzemionki, pow. Ostrowiec – pole górnicze (kopalnie krzemienia) „Krzemionki”. Grobowiec megalityczny kultury pucharów lejkowatych z Broniszowice zrekonstruowany na terenie rezerwatu archeologicznego (fot. M. Florek)

Fig. 35. Krzemionki, Ostrowiec district - “Krzemionki” mining field (flint mines). A Funnelbeaker culture megalithic tomb from Broniszowice, reconstructed on the premises of the archaeological reserve (Photo by M. Florek)

kopalniom, z drugiej zaś, na zabezpieczeniu tych ostatnich przed nielegalną eksploatacją. Należy więc popierać czy wręcz namawiać do otwierania kamieniołomów poza terenami kopalń i w nich wydobywać krzemień do produkcji jubilersko-pamiątkarskiej. Sam rezerwat archeologiczny w Krzemionkach mógłby – chociaż dla niektórych może brzmieć to jak herezja – sprzedawać zainteresowanym certyfikowany, „prawdziwy” krzemień pasiasty wydobyty podczas prowadzonych na jego terenie prac ziemnych. Stworzenie legalnej podaży, opartej na krzemieniu wydobytym poza pradziejowymi kopalniami, mogłoby w znacznej mierze ograniczyć, chociaż z pewnością nie wyeliminować całkowicie, handel

Ryc. 36. Tominy, pow. Opatów. Kompleks stanowisk wielokulturowych. Wyprzedzające badania ratownicze na trasie budowanej obwodnicy Ożarowa (fot. M. Florek)

Fig. 36. Tominy, Opatów district. A complex of multicultural sites. Preceding rescue survey conducted on the route of the planned ring road of Ożarów (Photo by M. Florek)



krzemieniem pochodzącym z terenów chronionych. Zawsze bowiem znajdą się drobni wytwórcy pamiątek gotowi kupić surowiec od złodzieja, ale taniej. Będą więc w dalszym ciągu osoby bądź wręcz całe grupy zainteresowane w pozyskiwaniu i sprzedaży krzemienia z terenu pradziejowych kopalń, traktując ten proceder jako źródło utrzymania bądź dodatkowego zarobku. I do czasu zmiany sytuacji gospodarczej regionu oraz mentalności mieszkańców, to się nie zmieni. Z kolei ograniczenie dewastacji, nielegalnych wycinek, traktowania terenów kopalń jako wysypisk śmieci, wymaga zmiany świadomości społeczeństwa. Do tego czasu jedynym sposobem przeciwdziałania niszczeniu i bieżącej dewastacji kopalń jest tylko współpraca urzędów konserwatorskich z policją, strażą leśną i właścicielami działek, na terenie których znajdują się kopalnie. Natomiast tam, gdzie nie możemy zorganizować rzeczywistej, trwałej ochrony typu rezerwatowego, jedynym sposobem ochrony kopalń krzemienia pozostaną badania ratownicze. Tu jednak na przeszkodzie stoi nie tylko brak środków na finansowanie takich badań, ale także problemy metodyczno-logistyczne, niewspółmiernie większe niż w przypadku badań innych kategorii stanowisk archeologicznych.



■ **OCHRONA ZABYTEKÓW
ARCHEOLOGICZNYCH I TZW.
WYKRYWACZOWCY, CZYLI
NIEKONSEKVENTNE PRZEPISY
PRAWA I ŻYCIE**

W dość powszechnej opinii archeologów i konserwatorów działalność osób prowadzących nielegalne poszukiwania zabytków i innych przedmiotów, w tym przy użyciu sprzętu elektronicznego, jest uważana za jedną z najgroźniejszych plag zagrażających zabytkom archeologicznym. W rzeczywistości dotyczą one niewielkiej liczby stanowisk archeologicznych, zaś skuteczność „wykrywaczowców” i dokonywane przez nich zniszczenia są w wielu przypadkach wyolbrzymiane. Niepokojące jest natomiast, że coraz częściej traktowani są oni przez archeologów z placówek naukowych jako równorzędni partnerzy w prowadzeniu poszukiwań zabytków. Uporządkowanie zjawiska poszukiwań prowadzonych przez osoby niebędące archeologami utrudnia bardzo szeroka ustawowa definicja zabytku archeologicznego oraz niespójność przepisów prawnych. Ustawa o ochronie zabytków jednoznacznie określa (art. 36, pkt 1, ust. 1), że poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania, wymaga pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków. Z kolei rozporządzenie wykonawcze do ustawy, wydane przez MKiDN, w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich,

Ryc. 37. Tominy, pow. Opatów. Kompleks stanowisk wielokulturowych. Wyprzedzające badania ratownicze na trasie budowanej obwodnicy Ożarów (fot. J. Chrustek)

Fig. 37. Tominy, Opatów district. A complex of multicultural sites. Preceding rescue surveys on the route of the planned ring road of Ożarów (Photo by J. Chrustek)

robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych (z 27 lipca 2011 r. - Dz.U. nr 165, poz. 987, zmienione 13 marca 2015 r. - Dz.U. z 19 marca 2015 r., poz. 383) wyraźnie określa, że pozwolenie takie wydaje się na poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków (§1, pkt 8). Z powyższego można wysnuć następujące wnioski:

1. prowadzenie poszukiwań ukrytych i porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, wymaga pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, z tym że:
 - jeśli takie poszukiwania mają być prowadzone przy zabytku nieruchomym wpisanym do rejestru zabytków, to pozwolenie wydaje się w oparciu o ww. rozporządzenie MKiDN z 2011 roku;
 - jeśli takie poszukiwania prowadzone są poza zabytkami wpisanymi do rejestru zabytków, pozwolenie powinno być wydane jedynie w oparciu o ustawę (tzn. nie obowiązują wymogi określone w ww. rozporządzeniu);
- 2) prowadzenie poszukiwań ukrytych i porzuconych przedmiotów niebędących zabytkami ruchomymi,



Ryc. 38. Kleczanów, pow. Sandomierz, stan. 8. Badania ratowniczo-zabezpieczające przypadkowo odkrytego grobu kultury złockiej (fot. M. Florek)

Fig. 38. Kleczanów, Sandomierz district, site 8. Rescue and securing survey of the Złota culture grave discovered accidentally (Photo by M. Florek)

ani tym bardziej zabytkami archeologicznymi, bez względu czy odbywa się to przy zabytkach wpisanych do rejestru, czy też poza nimi, nie wymaga pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków;

3. poszukiwanie zabytków archeologicznych jest prowadzeniem badań archeologicznych i wymaga pozwolenia wydanego w oparciu o ww. rozporządzenie.

Reasumując, samo chodzenie z wykrywaczem metali czy też poszukiwanie innymi sposobami różnych przedmiotów niebędących zabytkami ruchomymi, w tym zwłaszcza zabytkami archeologicznymi, nawet jeśli odbywa się na terenie stanowisk archeologicznych bądź zabytków wpisanych do rejestru zabytków (np. zamków) nie wymaga pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, nie jest wykroczeniem ani tym bardziej przestępstwem. Aby móc zakazać takiego postępowania (prowadzenia poszukiwań) bądź ukarać za nie, trzeba udowodnić, że celem poszukiwań są zabytki. Takie ustalenie jest w zasadzie możliwe dopiero *post factum*, tzn. gdy owe przedmioty zostaną znalezione. Prawo nie zabrania posiadania zabytków ruchomych, dlatego najlepiej, jeśli takiego amatora artefaktów zostanie się w trakcie eksploracji chronionego terenu. Nie można z góry założyć (w sądzie będzie to nie do obrony), że osoba złapana wcześniej na handlu zabytkami lub ich poszukiwaniu bez pozwolenia, również teraz poszukuje zabytków ruchomych, np. archeologicznych, a nie innych współczesnych przedmiotów, takich jak kapsle z butelek, puszki po piwie albo monety. Udowodnienie celowego poszukiwania zabytków w tej sytuacji jest bardzo trudne. Wątpliwe jest też, że osoba winna przyzna się do złamania prawa. Nawet złapana „na gorącym uczynku” zawsze może tłumaczyć się niewiedzą i stwierdzić, że nie była



Ryc. 39. Krzczonowie, pow. Staszów, stan. 19. Zabezpieczanie zabytków z przypadkowo odkrytego grobu kultury pomorskiej (fot. M. Florek)

Fig. 39. Krzczonowice, Staszów district, site 19. Securing artefacts from the Pomeranian culture grave discovered accidentally (Photo by M. Florek)

świadoma wartości zabytkowej poszukiwanych lub znalezionych przez nią przedmiotów..

Sprawa karania osób prowadzących nielegalne poszukiwania a przy tej okazji niszczących stanowiska archeologiczne nie jest jednak do końca beznadziejna. Zgodnie z art. 33, pkt 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, ten kto *znalazł przedmiot, co do którego istnieje przypuszczenie, że jest on zabytkiem archeologicznym, jest obowiązany, przy użyciu dostępnych środków, zabezpieczyć ten przedmiot i oznakować miejsce jego znalezienia oraz niezwłocznie zawiadomić o znalezieniu tego przedmiotu właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków, a gdy to niemożliwe, Wójta (Burmistrza, Prezydenta miasta)*. Z kolei art. 116 ustawy stanowi, że kto nie dopełnił tego obowiązku, to znaczy nie zawiadomił bezzwłocznie o przypadkowym znalezieniu przedmiotu mogącego być zabytkiem archeologicznym, podlega karze grzywny. A więc można karać, przynajmniej grzywną, każdego, kto znalazł przypadkowo przedmiot mogący być zabytkiem archeologicznym, a nie powiadomił niezwłocznie od tym właściwego konserwatora (a pamiętajmy, że o tym czy coś jest zabytkiem archeologicznym najczęściej jednak decyduje konserwator).

Bezwzględne ściganie i karanie osób prowadzących poszukiwania zabytków i innych przedmiotów porzucanych lub zagubionych, a przy tej okazji mogących w różny sposób niszczyć stanowiska archeologiczne jest tylko jedną z możliwości. Istniejące uregulowania prawne umożliwiają również kontrolowanie i nadzorowanie takich poszukiwań. Oczywiście wymaga to wzajemnego zaufania i współpracy, przede wszystkim zaś porzucenia przez służby konserwatorskie i znaczną część środowiska archeologicznego założenia, że „wykrywaczowcy”

i amatorzy archeologii poszukujący zabytków to wyłącznie „samo zło”, niszczyciele stanowisk archeologicznych. W przypadku Delegatury w Sandomierzu zmiana podejścia do tej grupy ludzi zaowocowała m.in. współpracą ze Stowarzyszeniem Eksploracyjnym na Rzecz Ratowania Zabytków „Sakwa”. Dzięki niej, na przykład, zlokalizowano pozostałości dworu w Brzeziu koło Opatowa (co nie udało się archeologom w trakcie badań powierzchniowych), a przy okazji znaleziono bullę antypapieża Jana XXIII z początków XV wieku, oraz przeprowadzono udaną akcję penetracji piwnic pod dzwonnica kościoła w Ptkanowie, w trakcie której znaleziono m.in. skarb monet z połowy XVII wieku (zarówno bulla, jak i skarb z Ptkanowa trafiły do Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu).

■ FINANSOWANIE RATOWNICZYCH BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH. MOŻLIWOŚCI I OGRANICZENIA

Jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku, w początkowym etapie transformacji ustrojowej, przyjęto – teoretycznie słuszne założenie – że ochrona zabytków archeologicznych, przede wszystkim zaś badania ratownicze, powinny być finansowane przez podmioty (instytucje, samorządy, firmy, również osoby prywatne), których działalność inwestycyjna powodować będzie niszczenie stanowisk archeologicznych, a co w skrócie można określić jako zasadę: „kto niszczy, ten płaci”. Z budżetu Państwa, a więc przede wszystkim ze środków będących w dyspozycji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, finansowane miały być głównie działania o charakterze dokumentacyjnym, w tym m.in. ewidencja zabytków archeologicznych, rozpoznawanie stanowisk metodami nieinwazyjnymi, różnego rodzaju prace o charakterze ściśle konserwatorskim czy konserwatorsko-badawczym, zwłaszcza przy zabytkach archeologiczno-architektonicznych oraz opracowywanie i publikacja materiałów z dawniejszych badań. Zgodnie z tym założeniem skonstruowano zasady finansowania „badań autostradowych”. W tym kierunku poszły też zmiany legislacyjne, przede wszystkim zaś wprowadzono w ustawie o ochronie zabytków jednoznaczny z pozoru zapis, zgodnie z którym: *osoba fizyczna lub jednostka organizacyjna, która zamierza prowadzić roboty budowlane przy zabytku nieruchomym wpisanym do rejestru zabytków lub objętym ochroną konserwatorską na podstawie ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, jest obowiązana pokryć koszty badań archeologicznych i ich dokumentacji, jeżeli przeprowadzenie tych badań jest niezbędne dla ochrony zabytków archeologicznych* (art. 31, pkt 1). Zapis ten był przedstawiany

jako sukces konserwatorstwa archeologicznego, mający zapewnić finansowanie niezbędnych badań ratowniczych. Zauważmy jednak, że dotyczył on tylko obiektów wpisanych do rejestru zabytków (a tych jest niewiele w stosunku do ogólnej liczby niszczonego stanowisk archeologicznych) oraz chronionych odpowiednimi zapisami w planach zagospodarowania przestrzennego a jednocześnie zagrożonych planowanymi robotami budowlanymi. Zatem prowadzący prace ziemne, mogące zniszczyć stanowiska archeologiczne, nawet wpisane do rejestru zabytków, które jednak w świetle prawa budowlanego nie są robotami budowlanymi, nie byli już zobowiązani do pokrywania kosztów ewentualnych badań ratowniczych.

Po kilku nowelizacjach ustawy, w tym wymuszonej wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z października 2007 roku, w 2009 roku zapis ten zyskał brzmienie: *osoba fizyczna lub jednostka organizacyjna, która zamierza realizować: 1) roboty budowlane przy zabytku nieruchomym wpisanym do rejestru lub objętym ochroną konserwatorską na podstawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub znajdującym się w ewidencji wojewódzkiego konserwatora zabytków; 2) roboty ziemne lub dokonać zmiany charakteru dotychczasowej działalności na terenie, na którym znajdują się zabytki archeologiczne, co doprowadzić może do przekształcenia lub zniszczenia zabytku archeologicznego – jest zobowiązana, z zastrzeżeniem art. 82a ust. 1* (art. ten daje możliwość uzyskania dotacji MKiDN na takie badania, gdy ich koszt jest wyższy niż 2% wartości inwestycji, o czym dalej), *pokryć koszty badań archeologicznych, jeżeli przeprowadzenie tych badań jest niezbędne w celu ochrony tych zabytków* (art. 31, pkt 1a ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Zgodnie zaś z punktem 2 tegoż artykułu, zakres i rodzaj niezbędnych badań ustala wojewódzki konserwator zabytków w drodze decyzji, wyłącznie w takim zakresie, w jakim roboty budowlane albo roboty ziemne lub zmiana charakteru dotychczasowej działalności na terenie na którym znajdują się zabytki archeologiczne, zniszczą lub uszkodzą zabytek archeologiczny.

Co to oznacza w praktyce? Jesteśmy w stanie wymusić na inwestorach zlecenie i finansowanie wyprzedzających badań ratowniczych przy obiektach wpisanych do rejestru zabytku oraz na stanowiskach objętych ochroną zapisami planów zagospodarowania przestrzennego lub znajdujących się w wojewódzkiej ewidencji zabytków, gdy planowane na nich są prace budowlane, roboty ziemne lub zmiana użytkowania terenu, ale tylko w takim zakresie, w jakim tego typu działania zniszczą lub uszkodzą zabytek (stanowisko archeologiczne).

A więc np. jeśli planowana jest budowa kanalizacji, wodociągów czy innego rodzaju prace związane z wykonywaniem wykopów wąskoprzestrzennych, można nakazać przeprowadzenie i finansowanie badań ratowniczych tylko w ich obrębie; za przebadanie obiektu wychodzącego poza granice wykopu inwestor ma prawo nie zapłacić. Podobnie w przypadku budynków niepodpiwniczonych, możemy nakazać badania tylko w obrębie wykopów fundamentowych; w przypadku prac ziemnych mających na celu niwelację terenu, tylko do głębokości, jakiej sięgać będzie ta niwelacja, bo gdy nakażemy badania „do calca”, inwestor może skutecznie się odwołać. Jeśli natomiast nie jesteśmy w stanie

zobowiązującej inwestora do przeprowadzenia na swój koszt badań ratowniczych.

W tym miejscu można zwrócić uwagę na rozbieżność treści art. 19 ustawy, w którym jest mowa o zabytkach znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków i art. 31 stanowiącego, że można zobowiązać do finansowania badań ratowniczych w przypadku stanowisk znajdujących się w wojewódzkiej ewidencji zabytków. Obie ewidencje (była już o tym mowa wyżej) nie zawsze się pokrywają. Co prawda art. 22 ust. 5 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wyraźnie określa, że w gminnej ewidencji powinny się znaleźć m.in. *inne zabytki nieruchome* (tzn. poza wpisanymi do rejestru



Ryc. 40. Sandomierz, m. pow., stan. 103. Dokumentowanie przypadkowo odkrytej jamy wczesnośredniowiecznej (fot. M. Florek)

Fig. 40. Sandomierz, district capital, site 103. Documenting an early medieval pit discovered accidentally (Photo by M. Florek)

udowodnić, że zamierzone prace mogą zniszczyć zabytek archeologiczny (np. gdy planowane jest zalesienie stanowiska archeologicznego), bez groźby skutecznego odwołania się, nie możemy wydać decyzji nakazującej przeprowadzenie badań ratowniczych. Po drugie, aby wydać taką decyzję, konserwator musi przede wszystkim wiedzieć o planowanych zamierzeniach budowlanych, robotach ziemnych, czy też zmianie zagospodarowania terenu, a wie tylko wtedy, gdy wniosek w sprawie uzgodnienia takich działań do niego trafi. To zaś się dzieje (choć, jak wskazano wcześniej, nie zawsze), gdy stanowisko jest w rejestrze zabytków, chronione jest zapisami planu zagospodarowania przestrzennego lub znajduje się w gminnej ewidencji zabytków. W przeciwnym wypadku – zgodnie z art. 19 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – wniosek o uzgodnienie projektu planowanych zamierzeń inwestycyjnych nie trafi do wojewódzkiego konserwatora zabytków, a zatem ten nie będzie miał możliwości wydania decyzji

zabytków), znajdujące się w wojewódzkiej ewidencji zabytków, ale praktyka jest inna. Konserwator ma obowiązek przekazania gminie informacji o zasobach wojewódzkiej ewidencji zabytków, ale nie ma już żadnej możliwości spowodowania, aby wszystkie zostały ujęte w ewidencji gminnej. Co więcej, wbrew rozporządzeniu MKiDN z 26 maja 2011 roku, określającemu m.in. sposób prowadzenia gminnej ewidencji (Dz.U. nr 113 z 2011 r.), wiele gmin nie umieszcza w prowadzonych przez siebie ewidencjach nieruchomości zabytków archeologicznych (stanowisk archeologicznych), albo prowadzi tę ewidencję nierzetelnie; zamiast kart ewidencji, zawierających mapy stanowisk, stosuje pozbawione danych lokalizacyjnych bezwartościowe wykazy. .

Kończąc kwestie wyprzedzających badań ratowniczych finansowanych w oparciu o art. 31 ustawy o ochronie zabytków, należy wspomnieć o możliwości otrzymania z MKiDN dotacji w sytuacji, gdy ich koszt przekracza 2% wartości inwestycji (art. 82a ust. 1 ustawy

o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Dotacja taka mogłaby zachęcić inwestorów do zlecenia badań ratowniczych, szczególnie w przypadku niewielkich inwestycji, bo tu ich koszt najczęściej może przekroczyć 2% ich wartości. Jednak procedura uzyskania dotacji jest tak skomplikowana i długa (w przypadku jedynej dotacji jaka została przyznana do roku 2015 na badania ratownicze na terenie Delegatury w Sandomierzu, i jedynej w w całym kraju, od złożenia wniosku przez inwestora do jej przyznania przez MKiDN upłynęło 2,5 roku), że potencjalny inwestor prędzej zdecyduje się raczej na złamanie prawa i budowę bez wymaganego pozwolenia, niż ubieganie się o nią.

Poza możliwościami finansowania badań ratowniczych stanowisk zagrożonych zniszczeniem, jakie wynikają z art. 31 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, pozostają stanowiska niszczone przez innego rodzaju działania niż roboty budowlane i prace ziemne, a więc przez procesy naturalne (erozję powierzchniową, rzecznią, osuwiska, zarastanie roślinnością, rozwiewanie – istotne zwłaszcza w przypadku stanowisk wydmych), przede wszystkim zaś przez wszelkiego rodzaju prace rolne, w tym nie tylko orkę, ale też np. zakładanie sadów i różnego rodzaju uprawy ogrodowe, także poprzez okazjonalny pobór surowców mineralnych (różnego rodzaju niewielkie piasknice, żwirownie, miejsca poboru ziemi do różnych celów), wyręby i powtórne zalesienia (a więc, gdy nie ma zmiany sposobu użytkowania), budowę obiektów niewymagających pozwoleń budowlanych, lecz co najwyżej zgłoszenia (np. wszelkiego typu ogrodzenia, obiekty małej architektury itp.). Przez inwestorów ewentualnych prac ziemnych i robót budowlanych nie mogą być też finansowane zgodnie z art. 31 ustawy badania powierzchniowe, rozpoznawcze bądź sondażowe, a także nadzory archeologiczne, w sytuacjach gdy teren przyszłej bądź realizowanej inwestycji nie jest rozpoznany archeologicznie bądź wcześniej nie odkryto na nim zabytków archeologicznych, ale istnieje prawdopodobieństwo, że nieujawnione dotychczas zabytki na nim się znajdują.

Przedstawione wyżej uwagi dotyczyły finansowania wyprzedzających badań ratowniczych. Z nie mniejszymi problemami, nie tylko natury finansowej, mamy do czynienia w przypadku konieczności podjęcia badań ratowniczych stanowisk archeologicznych odkrytych przypadkowo.

Zgodnie z art. 32 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, gdy do przypadkowego odkrycia przedmiotu, co do którego istnieje przypuszczenie, że jest zabytkiem, dochodzi podczas prowadzenia robót budowlanych lub prac ziemnych procedura powinna



Ryc. 41. Ossolin, pow. Opatów, stan. 40. Badania ratownicze w miejscu przypadkowo odkrytego grobu kultury złockiej (fot. M. Florek)

Fig. 41. Ossolin, Opatów district, site 40. Rescue survey in the place of accidental discovery of the Złota culture grave (Photo by M. Florek)

być następująca: 1) podmiot, który prowadzi takie roboty bądź prace, wstrzymuje je, zabezpiecza przypuszczalny zabytek archeologiczny i powiadamia wojewódzkiego konserwatora zabytków, ewentualnie wójta, burmistrza bądź prezydenta, a ten informuje konserwatora; 2) konserwator w terminie nie dłuższym niż 5 dni od przyjęcia zgłoszenia dokonuje oględzin, po których w zależności od sytuacji, wydaje decyzję: pozwalającą na kontynuację przerwanych robót, bądź nakazującą dalsze wstrzymanie prac i przeprowadzenie na koszt ich inwestora przeprowadzenie niezbędnych badań archeologicznych, przy czym roboty mogą być wstrzymane na miesiąc, w wyjątkowych przypadkach na dłużej, nie więcej jednak niż na 6 miesięcy.

W praktyce, najczęściej z obawy przed wstrzymaniem prac, a jeszcze częściej, przed koniecznością finansowania ewentualnych badań ratowniczych, odkrycia zabytków archeologicznych w trakcie prac budowlanych i robót ziemnych nie są zgłaszane. O odkryciach takich konserwator dowiaduje się zazwyczaj, gdy zgłosi je sąsiad, sfrustrowany pracownik, ktoś kto przypadkowo zajrzał do wykopu, ewentualnie gdy sam – mając podejrzenia, że inwestycja realizowana jest w miejscu, gdzie mogą być zabytki archeologiczne, przeprowadzi inspekcję w miejscu inwestycji. Gdy inwestorem jest osoba prywatna, rozmowa o wstrzymaniu prac i pokryciu kosztów badań ratowniczych w najlepszym przypadku kończy się z jej strony stwierdzeniem: „jak chcecie, to sobie badajcie, ale na swój koszt”. Gdy konserwator wyda decyzję wstrzymującą prace i nakazującą przeprowadzenie na koszt inwestora badań ratowniczych, zainteresowany, bez



Ryc. 42. Pawłów, pow. Sandomierz, stan. 4 – obozowisko schyłkowopaleolityczne. Badania ratownicze na stanowisku niszczone przez orkę (fot. M. Florek)

Fig. 42. Pawłów, Sandomierz district, site 4 - a late Paleolithic temporary settlement. Rescue survey on the site being destroyed by ploughing (Photo by M. Florek)

względu na to czy jest to osoba fizyczna czy jednostka organizacyjna, zazwyczaj składa od niej odwołanie. Nawet jeśli decyzja konserwatora zostanie podtrzymana przez organ odwoławczy (MKiDN), to zazwyczaj już nie ma co ratować, zwłaszcza że rozpatrywanie odwołań rzadko kiedy trwa krócej niż 1 rok.

W przypadku, gdy inwestorem prac, podczas których doszło do odkrycia zabytku archeologicznego, jest instytucja państwowa lub samorządowa i nie odwoła się ona od decyzji wstrzymującej prace oraz nakazującej wykonanie na swój koszt badań ratowniczych, musi ona stosować się do wymogów wynikających z ustawy prawo o zamówieniach publicznych. Nawet przy stosunkowo niedużych kosztach takich badań (a przecież nie zawsze jesteśmy w stanie precyzyjnie oszacować), procedury wyłaniania wykonawcy są tak długotrwałe, że często przekraczają termin wstrzymania robót lub też ograniczają czas przeznaczony na przeprowadzenie badań. Warto dodać, że przedłużenie wstrzymania prac na dłużej niż miesiąc może nastąpić tylko wtedy, gdy odkryty zabytek ma wyjątkową wartość.

Nieco inna sytuacja jest, gdy do przypadkowego odkrycia czy też znalezienia zabytku archeologicznego dochodzi w innych okolicznościach niż roboty budowlane lub ziemne, np. przy okazji prac rolnych, przypadkowego obsunięcia się ziemi bądź w inny sposób. Zgodnie z art. 33 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, procedura wtedy powinna być następująca: 1) znalazca bądź odkrywca zgłasza ten fakt konserwatorowi, ewentualnie wójtowi, burmistrzowi, prezydentowi, a ci przekazują informację do konserwatora; 2) konserwator powinien w ciągu 3 dni (w przypadku odkrycia w trakcie prac budowlanych i ziemnych było

to 5 dni) dokonać oględzin miejsca znalezienia zabytku i w razie potrzeby zorganizować badania archeologiczne.

Teoretycznie jest to procedura prawidłowa, w praktyce jednak nie jest to takie proste. Co oznacza bowiem: zorganizować badania archeologiczne? Konserwator może takie badania przeprowadzić sam, może do ich przeprowadzenia próbować nakłonić jakąś instytucję archeologiczną (muzeum, instytut uniwersytecki lub PAN-owski), aby zrobiła to na własny koszt, może też przeprowadzenie badań ratowniczych zlecić jakiejś instytucji bądź firmie, oczywiście za wynagrodzeniem.

Samodzielne przeprowadzenie badań ratowniczych, nawet o niewielkim zakresie, o charakterze wyłącznie interwencyjnym, od czasu gdy tzw. konserwator zabytków archeologicznych (inspektor ds. zabytków archeologicznych) stał się przede wszystkim urzędnikiem, jest najczęściej niemożliwe (szczęśliwie nie dotyczy to jeszcze Delegatury w Sandomierzu). Zazwyczaj urzędy konserwatorskie nie mają już nawet podstawowego sprzętu archeologicznego, w większości delegatur pracuje tylko jeden archeolog, który takich badań osobiście przeprowadzić nie jest w stanie, tym bardziej, że nie ma on możliwości zatrudnienia pracowników fizycznych, dokumentalistów itp. Zaproponowanie wykonania i sfinansowania badań ratowniczych instytucji archeologicznej w ramach działalności własnej nawet jeśli prace nie są zbyt kosztowne, rzadko przynosi właściwy skutek (z pozytywnym podejściem mieliśmy do czynienia np. w 2015 roku, kiedy to Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego przeprowadził badania ratownicze na



Ryc. 43. Ptkanów, pow. Opatów. Członkowie Stowarzyszenia Eksploracyjnego na Rzecz Ratowania Zabytków „Sakwa” podczas porządkowania i odgruzowywania piwnic w sąsiedztwie kościoła św. Idziego. Przykład współpracy służb konserwatorskich i archeologów ze środowiskiem „wykrywawców” i poszukiwaczy zabytków (fot. M. Bajka)

Fig. 43. Ptkanów, Opatów district. Members of “Sakwa” Exploration Society for Monuments Rescue cleaning and removing debris from the cellars near Saint Giles Church. An example of cooperation of monuments protection office and archaeologists with the circle of detectorists and artefacts searchers (Photo by M. Bajka)

Ryc. 44. Sandomierz, m. pow., stan. 7. Przeszukiwanie hańd podczas badań wykopaliskowych przez członków Stowarzyszenia Eksploracyjnego na Rzecz Ratowania Zabytków „Sakwa”. Przykład współpracy archeologów ze środowiskiem „wykrywaczowców” i poszukiwaczy zabytków (fot. K. Zisopulu-Bleja)

Fig. 44. Sandomierz, district capital, site 7. Searching spoil tips during excavations by members of the “Sakwa” Exploration Society for Monuments Rescue. An example of cooperation of archaeologists with the circle of detectorists and artefacts searchers (Photo by K. Zisopulu-Bleja)



odkrytym przypadkowo cmentarzysku kultury amfor kulistych w Sadowiu, pow. opatowski). Zazwyczaj jednak muzea borykają się z własnymi problemami finansowymi, mają swoje zadania i plany badawcze, podobnie instytuty naukowe, i rzadko są chętne do podejmowania nieplanowanych wcześniej badań, zwłaszcza gdy trzeba je przeprowadzić szybko. W praktyce pozostaje zatem zlecenie ich instytucji bądź firmie świadczącej usługi w zakresie badań archeologicznych. Jednak środki finansowe, jakimi w ramach swojego budżetu dysponuje konserwator są stosunkowo niewielkie (Delegatura w Sandomierzu dysponuje rocznie kwotą ok. 10 000-15 000 złotych, które może przeznaczyć na badania ratownicze i ewidencję zabytków archeologicznych). Ponadto, przy obecnych przepisach finansowych nie można, a przynajmniej jest bardzo trudno, zlecić prace wcześniej niezaplanowane, a przecież oczywiste wydaje się, że trudno zaplanować gdzie i kiedy dojdzie do przypadkowych odkryć zabytków archeologicznych. Do tego dochodzą długotrwałe procedury związane z koniecznością stosowania prawa o zamówieniach publicznych. Ich skutkiem tego jest niepodejmowanie albo odkładanie w czasie badań ratowniczych, co nie pozostaje bez wpływu na stan zabytku. Odrębną sprawą jest przekonanie niektórych konserwatorów, że obowiązujące przepisy nie pozwalają na finansowanie z budżetu konserwatorskiego archeologicznych badań ratowniczych.

■ **OCHRONA ZABYTEKÓW ARCHEOLOGICZNYCH – CZY TYLKO PROBLEM SŁUŻB KONSERWATORSKICH?**

Działania konserwatorskie związane z ochroną zabytków archeologicznych byłyby o wiele skuteczniejsze, gdyby udało się w nie zaangażować samorządy i różnego rodzaju organizacje i stowarzyszenia lokalne, a gdy

dochodzi już do zniszczeń – uzyskać efektywną pomoc ze strony policji, prokuratury i straży leśnej. Niestety, dla urzędników szczebla gminnego i powiatowego, zabytki archeologiczne to najczęściej problem, kłopot, bo utrudniają planowane inwestycje, podwyższają ich koszty. Konserwator archeologiczny nakazujący badania ratownicze często traktowany jest wręcz jako naciągacz, który „załatwia fuchy” swoim kolegom. Do tego dochodzi w niektórych przypadkach żenujący wręcz poziom świadomości, czym jest zabytek archeologiczny a także brak znajomości prawa, nie tylko wśród urzędników, ale nawet odpowiedzialnych za jego przestrzeganie policjantów i prokuratorów. O przypadkach omijania przepisów, czy wręcz oszukiwania przez samorządy bądź agendy rządowe w sytuacjach, gdy wymogi dotyczą ochrony zabytków archeologicznych była mowa wcześniej. Policja, prokuratura i straż leśna współpracują z urzędami konserwatorskimi w sytuacjach zniszczeń zabytków archeologicznych tylko do tego wyraźnie przymuszone i mało skutecznie. Gorzej, gdy z powodu nieznamości przepisów i wiedzy o zabytkach sami dopuszczają się zniszczeń. Przykładem może być, spowodowane przez urzędników gminnych, policjantów i prokuratora zniszczenie w roku 2010 przypadkowo odkrytego grobu kultury złockiej w Ossolinie k. Klimontowa.

Wydarzenie to jest tak absurdalne, że aż warte przytoczenia. Rolnik, który przypadkowo w trakcie orki natrafił na grób z obstawą kamienną, powiadomił o tym właściwy urząd gminy, a więc postąpił tak jak powinien zgodnie z ustawą o ochronie zabytków. Jednak, przyjmujący zgłoszenie urzędnik gminny, pomimo że przekazany przez rolnika szczegółowy opis odkrycia jednoznacznie wskazywał, że mamy do czynienia z grobem prehistorycznym, uznał, że skoro są tam kości ludzkie należy powiadomić prokuraturę i policję. Po otrzymaniu

takiego zgłoszenia prokurator wspólnie z lokalną policją osobiście rozkopał grób, aby wybrać z niego kości ludzkie, niszcząc przy okazji wszystko, co się w nim znajdowało, a następnie wszczął śledztwo „w sprawie”. Konserwatorowi zabytków, który się o odkryciu przypadkowo dowiedział i zabezpieczył resztki grobu (por. M. Florek 2010), nie tylko odmówiono oddania wydobytych kości i udostępnienia wykonanej w trakcie rozkopywania grobu dokumentacji (bo są „dowodem” w prowadzonym postępowaniu), ale również udzielenia jakichkolwiek informacji (konserwator w tym przypadku okazał się nie być stroną postępowania).

■ PODSUMOWANIE

Przedstawiony wyżej obraz realnych możliwości działania urzędów konserwatorskich w zakresie ochrony zabytków archeologicznych jest dość pesymistyczny. Wbrew bowiem opiniom, że istniejące uregulowania prawne i organizacyjne stwarzają warunki do prowadzenia skutecznej ochrony całości dziedzictwa archeologicznego, rzeczywistość jest dużo bardziej skomplikowana. Realne

możliwości ochrony dziedzictwa archeologicznego są pochodną: 1) charakteru i skali istniejących zagrożeń dla stanowisk archeologicznych; 2) ograniczeń wynikających z istniejących uregulowań prawnych; 3) ograniczeń finansowych, wynikających nie tylko z aktualnego stanu budżetu państwa, ale również z przyjętych rozwiązań organizacyjnych i prawnych; 4) ograniczeń wynikających z usytuowania konserwatorstwa archeologicznego w strukturze administracji rządowej. W tej sytuacji ochrona i zachowanie dziedzictwa archeologicznego możliwe są jedynie przy chęci i współpracy właścicieli i użytkowników gruntów, na których znajdują się zabytki archeologiczne, władz różnych szczebli, w tym zwłaszcza lokalnych, samorządowych, policji, służb konserwatorskich i samych archeologów. Wypadnięcie jednego ogniwa z tego łańcucha wzajemnych zależności powoduje, że ochrona staje się nieskuteczna. A tak zwany konserwator zabytków archeologicznych w wojewódzkim urzędzie ochrony zabytków, żeby nie wiem jak się starał, w pojedynkę nie wiele jest w stanie zrobić.

Bibliografia

- Florek M. 2010. Odkrycie kolejnego grobu kultury amfor kulistych w Ossolinie koło Klimontowa. *Zeszyty Sandomierskie* 30, 99-100.
- Florek M. 2014. Problemy ochrony kopalń krzemienia na terenie działania Delegatury w Sandomierzu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach. W: D. Piotrowska, W. Piotrowski, K. Kaptur, A. Jedynak (red.), *Silex et Ferrum 1. Górnictwo z epoki kamienia. Krzemionki. Polska. Europa. W 90. rocznicę odkrycia kopalni w Krzemionkach*. Warszawa: Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, 25-45.
- Florek M., Przychodni A. 2014. Ochrona zabytków archeologicznych. W: *Prace konserwatorskie w woj. świętokrzyskim w latach 2001-2012*. Kielce: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Kielcach, 193-205.
- Kajzer L. 1996. *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kobyliński Z. 2001. *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*. Warszawa: Fundacja „Res Publica Multiethnica”, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.
- Okoński J. 2009. Stanowisko 3 w Żyrakowie, pow. dębicki. Wstępne wyniki i refleksje na marginesie badań „autostradowych”. *Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego* 30, 181-198.
- Orzechowski Sz. 2001. Archeologiczne prace inwentaryzacyjne i wykopaliskowe prowadzone w latach 1991-2000 w granicach województwa świętokrzyskiego i dawnego kieleckiego W: A. Piasecka (red.) *Prace konserwatorskie w latach 1999-2000. Dziesięć lat Służby Ochrony Zabytków w Kielcach*. Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe. Świętokrzyski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Kielcach, 11-21.
- Renfrew C., Bahn P. 2002. *Archeologia. Teorie. Metody. Praktyka*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Tabaczyński S. 1987. *Archeologia średniowieczna. Problemy. Źródła. Cele badawcze*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Trzciniński M. 2007. *Wokół definicji zabytku archeologicznego*, *Ochrona Zabytków* 4, 111-116.
- Trzciniński M. 2010. *Przestępczość przeciwko zabytkom archeologicznym. Problematyka prawno-kryminalistyczna*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.

Summary

Marek Florek

Between theory and practice. The protection of archaeological heritage from the heritage management perspective (on the example of Sandomierz Branch Office of the Voivodeship Monuments Protection Office in Kielce)

Within the last decades, the protection of archaeological monuments has been dominated by the “motorway archaeology”, which should be understood as the rescue surveys conducted in advance in connection with big infrastructural investments, including motorways. Consequently, most of the legal, financial, organizational and methodological solutions in the scope of the protection of archaeological monuments, implemented in recent years, were prepared from the point of view of pre-investment surveys. However, the scope of threats for archaeological monuments is much more diverse and those connected with big investments are only their minor part. The threats for archaeological sites can be divided into two categories: structural and temporary threats. The first category comprises those threats whose nature is permanent, resulting from the location of archaeological sites, ownership relations, and previous state of use of their areas and investment plans or changes to the manner of use. These are: agricultural use, open-pit exploitation of minerals, existing structures, investment of all type, reforestation of agricultural land or wasteland, natural processes. The second category are temporary threats, which are more difficult to monitor and counteract, which makes them even more dangerous than the previous ones. These are, among others, uncontrolled logging in forests, temporary exploitation of sand, gravel, clay, stone etc. on archaeological sites or in their direct neighbourhood (this category comprises digging out the areas of prehistorical mines to obtain striped flint as a raw material for making souvenirs and jewellery); using forests and wasteland in the area of archaeological sites as places of disposal of rubbish, waste, debris etc., the activity of persons searching for artefacts illegally, as well as the non-professional, or even harmful activity of archaeologists themselves. The real possibilities of protection of the archaeological heritage are a derivative of the nature and scale of existing threats, the limitations resulting from the present legal regulations (including the inconsistency of the provisions concerning the heritage protection) and the possibilities to apply them in practice, the financial limitations resulting both from the present condition of the state budget and the accepted manner of financing of the protection of archaeological heritage (primarily the

rescue surveys as, in most cases, the only possible form of their protection), the limitations resulting from the position of the archaeological heritage protection within the administrative structures and the gradual reduction of its competences and possibilities to act.

The effective Act on the protection and the guardianship of monuments defines an archaeological monument in a very broad manner (which has various effects) and, at the same time, does not provide for the manners of their protection. The forms of heritage protection stipulated in that law concern passive protection in particular and are not adjusted to such a numerous and specific category as archaeological monuments. In their case, the in situ preservation (in a reserve form – like, for example, “Krzemionki Opatowskie”) is only possible in a few cases. As far as the protection of archaeological monuments is concerned, the theoretical possibilities which the Act on the protection and the guardianship of monuments provides are in fact difficult to put into practice, among others, for the reason of its unclear provisions (it concerns, for example, conducting searches for objects by non -archaeologists), inconsistency with other provisions (laws, regulations) or loopholes in them, which make it possible to circumvent that act (it relates, among others, to the Act on the management of the real property owned by the State Treasury and the so-called special purpose acts laying out detailed rules for the preparation and execution of investments).

In the case of most archaeological sites threatened with destruction, the only way to protect them is the so-called active protection, that is, the rescue survey in advance. The laws in force make it possible to finance such research by investors only when earth and construction works are connected with investments. However, the financing of archaeological surveys conducted in advance on the sites threatened with destruction as a result of another type of activity and of the rescue survey if an archaeological monument is discovered or found accidentally in the circumstances other than building and earth works is not resolved.

The monuments protection officer’s activities connected with the protection of archaeological monuments would be much more effective if it was possible to involve in them local governments and various types of local organizations and associations, owners and users of the land on which they are located, the police, conservation services and archaeologists themselves. If one link drops out of that chain of mutual interrelations, the protection becomes ineffective.